WIADOMOŚCI LEKARZA

UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ W WARSZAWIE

Grudzień 1938 WARSZAWA Rok I. Nr. 6

TREŚĆ:

Międzynarodowy tydzień przeciwrakowy

W ostatnim tygodniu listopada b.r., od dnia 23 — 30, staraniem Międzynarodowej Unii Przeciwrakowej, odbył się Międzynarodowy Tydzień Przeciwrakowy. W ramach tego Tygodnia w Paryżu odbył się Międzynarodowy Zjazd dla przypomnienia o odkryciach radu, elektronów, promieni X i fal Hertza. Pierwszy dzień tego Zjazdu był poświęcony uczczeniu pamięci odkrywców radu, t.j. pamięci małżeństwa Piotra i Marii ze Skłodowskich Curie. W bieżącym bowiem roku minęło 40 lat od przedstawienia w Akademii Francuskiej przez prof. Lippmana dnia 12 kwietnia 1898 r. pracy o promieniach wysyłanych przez związki uranu i toru. W pracy tej młoda, nieznana dotychczas jeszcze z samodzielnej pracy autorka, stwierdza, że promieniowanie uranu jest własnością atomową tego pierwiastka i wyraża przypuszczenie istnienia nowego, nieznanego dotychczas pierwiastka silniej promieniotwórczego od uranu i tory. Niedługo później, bo 18 lipca tego roku pojawia się praca tej samej autorki „O odkryciu nowego ciała promieniotwórczego", nazwanego przez badaczkę, na cześć kraju ojczystego — polonem. Autorką tą była Maria Skłodowska, od trzech lat zamężna z Piotrem Curie. Następna praca z grudnia tegoż roku, donosząca o odkryciu drugiego pierwiastka promieniotwórczego, t. j. radu, podpisana już jest przez oboje małżonków. Piotr Curie, po pierwszych już bowiem pracach swej nie tylko żony, ale i oddanego towarzysza w pracy naukowej, swą nieomylną intuicją wielkiego uczonego i badacza znalazł w obserwacjach swej żony zjawisko, zasługujące na bliższe i dokładniejsze zbadanie i zaczął wraz z nią wspólnie pracować. Współpraca ta była tym bardziej potrzebna, że zakres pracy nieustannie wzrastał i trzeba ją już było podzielić. Piotr Curie badał fizyczne właściwości promieni, wysyłanych przez nowoodkryty pierwiastek, Maria starała się go wyosobnić z posiadanego surowca w stanie możliwie czystym, posługując się przy tym nową zupełnie metodą analizy chemicznej, opartą na promieniotwórczości poszukiwanego ciała. Żadna inna z dotychczas znanych metod nie nadawała się do tego celu z powodu zbyt małej czułości. W braku odpowiedniego laboratorium, prace swe wykonywali w starej opuszczonej szopie, w której kiedyś było prosektorium Szkoły Medycznej. I oto w tej nędznej starej szopie, w której wraz z mężem całymi dniami pracowała, przerabiając chemicznie własnoręcznie całe tonny surowca, narodziło się jedno z najpiękniejszych odkryć naukowych, jak powiedział Sir William Bragg we wspomnieniu pośmiertnym wielkiej uczonej. „powstały podwaliny nauki o promieniotwórczości", największej zdobyczy i chluby nauki współczesnej. Znaczenie tego odkrycia nie ogranicza się do nauk ścisłych i czystej teorii. Zdaje się, że promieniotwórczość i ciała promieniotwórcze odgrywają pewną rolę w biologii. Ogólnie zwłaszcza znana jest rola radu w leczeniu nowotworów, t. zw. curietherapia, która, rozwijając się od początku odkrycia ciał promieniotwórczych, rozwinęła się do dzisiejszych czasów w ważną gałąź lecznictwa.

Z mężem swym pracowała Maria Skłodowska-Curi tylko przez kilka lat. Po jego przedwczesnej śmierci, spowodowanej nieszczęśliwym wypadkiem, objęła po nim katedrę w Sorbonie, kontynuując pracę nad ciałami promieniotwórczymi.

W r. 1911 otrzymała po raz drugi, tym razem sama dla siebie, nagrodę Nobla za dalsze prace nad ciałami promieniotwórczymi, już po śmierci męża.

Już od pierwszych lat swej pracy nad ciałami promieniotwórczymi, potrafili Piotr i Maria Curie zgromadzić koło siebie zastęp współpracowników. Ambicją Marii Curie było, aby pozostawić po sobie instytut wyposażony w pracownie, których jej i jej mężowi za młodu tak brakowało. Z goryczą wspomina, że mąż jej, „ten wielki uczony francuski, nigdy nie rozporządzał odpowiednim laboratorium". Sama o sobie w innym miejscu pisze: „czterech lat potrzebowałam, ażeby dowieść w sposób zgodny z wymaganiami chemii, iż rad jest rzeczywiście nowym pierwiastkiem. Gdybym rozporządzała odpowiednimi środkami, jeden rok zapewne by wystarczył." Kilka lat zbytecznej pracy dwojga genialnych ludzi w zabójczych, jak dziś wiemy, warunkach. Wspominając zapewne te ciężkie czasy, starała się sprawę Instytutu jak najdalej posunąć. Ofiarowała mu gram radu wydobyty przez siebie, ofiarowała drugi gram, otrzymany od kobiet amerykańskich,

nie bacząc na to, że była to ofiara wartości miliona franków.

Całą jej radością było to, że zostawiła po sobie zupełnie urządzony Instytut, w którym pracuje między innymi rodzona jej córka, Irena Jolliot-Curie, także znakomita badaczka promieniotwórczości.

Maria Skłodowska-Curie urodziła się w Warszawie w 1867 r. Mając lat 15 ukończyła średnią szkołę i marzyła o wyjeździe za granicę na wyższe studia, do których wówczas kobiet w zaborze rosyjskim nie dopuszczano. Zanim jednak marzenia jej się spełniły, pracowała jako nauczycielka prywatna. Wolne chwile poświęcała w tym czasie pracy oświatowej, nie bacząc, że groziło to więzieniem. Kiedy w 1891 r. wyjechała na studia do Paryża, to z myślą, że po ich ukończeniu wróci do Ojczyzny. Los inaczej zrządził. W ojczyźnie nie mogła znaleźć placówki, na której by mogła dalej naukowo pracować, a w Paryżu związał ją w r. 1895 ślub z Piotrem Curie. Na małżeństwo to nie mogła się zrazu zdecydować, wahając się — jak podaje w swej autobiografii — przed krokiem, który oznaczał rozstanie z rodziną i ojczyzną. A choć związana już była później na stałe z Francją, czuła się zawsze Polką. Pierwsze odkryte przez siebie ciało promieniotwórcze nazwała na cześć ojczyzny, polonem. Starała się, aby jej dzieci znały język polski, nawet swego męża nauczyła nieco mówić po polsku.

Będąc sama jednym z najznakomitszych uczonych świata, chlubą nauki francuskiej, pierwszym profesorem-kobietą w Sorbonie paryskiej, członkiem Akademii Lekarskiej, będąc odznaczoną dwukrotnie najwyższym odznaczeniem naukowym — nagrodą Nobla, interesowała się jednak potrzebami naukowymi swej ojczyzny, a zwłaszcza rodzinnego miasta. W czasie swej bytności w Polsce w 1921 r. oświadczyła: „Moim najgorętszym życzeniem jest powstanie Instytutu Radowego w Warszawie" i życzenie swe poparła hojnym darem jednego grama radu. A kiedy już myśl zaczęła się realizować, służyła radą i pomocą, kształcąc przyszłych pracowników Instytutu Warszawskiego w swym Instytucie Paryskim.

Życie Marii Skłodowskiej - Curie, jak sama pisze w swej autobiografii, nie było łatwe. Nieustanny wysiłek, z jakim starała się osiągnąć zamierzone cele naukowe, wytrwałość, poświęcenie i najzupełniejsza bezinteresowność, która wyniki jej wielkich prac kazała jej oddać dla dobra społeczeństwa, mają znamiona tak wysokiego heroizmu, że pozwalają ją zaliczyć do najszlachetniejszych postaci w dziejach ludzkości.

Przemówienie radiowe Dr Józefa Laskowskiego w dniu 23.XI.38.

Za chwilę Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Profesor Ignacy Mościcki przemówi do uczestników uroczystej akademii rozpoczętej przed chwilą w Paryżu w auli honorowej Sorbony w ramach Międzynarodowego Tygodnia Przeciwrakowego. Akademia ta, odbywająca się pod przewodnictwem Prezydenta Republiki Francuskiej Alberta Lebrun, zgromadziła przedstawicieli 53 państw i wielką ilość najwybitniejszych uczonych świata, w dniu, w którym, 40 lat temu, małżonkowie Maria ze Skłodowskich i Piotr Curie ukończyli pracę nad promieniowaniem pierwiastków, ukoronowaną odkryciem radu.

Dlatego to Międzynarodowy Tydzień Przeciwrakowy, organizowany w całym kulturalnym świecie, rozpoczyna się od oddania hołdu tym wielkim uczonym, dobroczyńcom ludzkości, dlatego też rozpoczyna go uroczysta akademia w Paryżu, jako w mieście, w którym pracowali nad swym odkryciem małżonkowie Curie. Polska, ze względu na doniosły udział w tej pracy Marii Skłodowskiej-Curie, jest szczególnie zainteresowana w tej uroczystości. Ta wielka uczona-Polka która zawsze słowem i czynem podkreślała więzy łączące ją z krajem rodzinnym, odegrała bowiem w odkryciu radu przodującą rolę. Była to jej oryginalna myśl twórcza, pierwszy komunikat naukowy o nowym odkryciu podpisany był wyłącznie jej imieniem, po przedwczesnym zaś zgonie Piotra Curie, Maria Skłodowska-Curie pracowała

nadal niemniej twórczo, uzyskując za dalsze wyniki swych badań powtórnie nagrodę Nobla.

Dzisiejsza więc uroczystość nabiera charakteru hołdu składanego na terenie międzynarodowym zarówno twórczości Francuza, jak i geniuszowi Polki. Moment ten bardzo dobitnie podkreśla fakt, że na przemówienie Pana Prezydenta Mościckiego odpowie za chwilę Pan Prezydent Albert Lebrun: najwyżsi dostojnicy obu narodów łączą się w hołdzie dla twórców epokowego odkrycia, wyniku owocnej współpracy na polu naukowym Polski i Francji.

Zsocjalizowana medycyna w St. Zjed. A. P.

(*La Presse Médicale Nr. 83 z 15.X.38*).

Pośród reform, zamierzonych przez Prezydenta Roosevelta istnieje wielki projekt opieki społecznej, za pomocą którego wielka część ludności lub nawet cała ludność miała by otrzymywać darmo wszelką pomoc lekarską, której udzielali by lekarze-urzędnicy. System ten został opracowany przez komitet rządowy, który w pracy swej oparł się na szerokiej ankiecie, przeprowadzanej w ciągu roku i zawierającej gruntowne badania sytuacji zdrowotnej 800,000 rodzin, liczących 2.800.000 osób.

Zwrócono się w tej sprawie o opinię do Amerykańskiego Towarzystwa Lekarskiego przy czym Dr. W. F. Draper, v. dyrektor Służby Zdrowia przesłał mu raport poważnej objętości, w którym podkreślony był fakt, będący właściwością tylko Ameryki, że ogromna większość ludności nie otrzymuje należytej opieki w chorobie, przy ciąży, lub nieszczęśliwym wypadku. Lekarze amerykańscy są posądzani o winę tego stanu rzeczy, gdy w rzeczywistości proponują oni od dawna środki zaradcze.

Stowarzyszenie lekarzy amerykańskich zrzeszające trzy czwarte lekarzy Stanów Zjednoczonych i Kanady nigdy nie zaprzestawali przygotowywać i realizować wszystkiego, co możliwe aby zmniejszyć koszty leczenia, przy jednoczesnym ułatwieniu postępów wiedzy medycznej. Przygotowało ono ze swej strony program akcji, polegający na zorganizowaniu lecznictwa przez zawód. Nie można było o lekarzach zapomnieć, to też rząd zaprosił ich grzecznie do wypowiedzenia się w jakim sosie chcą być zjedzeni.

Komitet rządowy liczy 430 członków-lekarzy, przedstawicieli zawodów pokrewnych, pracowników szpitalnianych, przedstawicieli syndykatów robotniczych i urzędników. Grupa społeczna, zwana „kapitalistami" była kompletnie nieobecna, zapewne myślano, że sprawa interesuje posiadaczy wielkich czy małych jedynie jako płatników, zaś w Ameryce, podobnie jak w innych krajach płatnik nie ma żadnego prawa pytać dlaczego płaci.

Komitet nie posiada przynajmniej dotychczas żadnego sprecyzowanego programu. Ograniczył on się do wypowiedzenia „zaleceń" w których domaga się natychmiastowego zorganizowania bezpłatnego leczenia matek i dzieci, rozszerzenia lecznictwa gruźlicy, raka, pneumonii, malarii i hygieny pracowników umysłowych i przemysłowych. Leczeniem byliby obarczeni lekarze-urzędnicy. Z drugiej strony wymaga się stworzenia centrów zapobiegawczych i centrów badawczych, diagnostycznych i terapeutycznych. Szpitale, które w większości swej są w Ameryce prywatnymi instytucjami mają być ściśle kontrolowane lub kierowane przez państwo.

Koszty tej reformy obliczone są na 800.000 dolarów. Lecz Komitet pragnął by również, aby stworzono ubezpieczenie od bezrobocia, wywołanego chorobą które pochłonęło by sumy o wiele znaczniejsze. Proponuje się przytym system nowych podatków specjalnych dla pokrycia tych kosztów, dla poszanowania zaś zazdrosnej autonomii poszczególnych Stanów rząd federalny miał by je subwencjonować dla zastosowania nowego planu.

System zastosowany byłby do wszystkich obywateli dochód których nie przekracza 3.000 dolarów przy czym było by to tylko prowizorium gdyż w przyszłości bliskiej już wszyscy byli by leczeni darmo. Komitet sądzi przy tym, że wystarczyło by aby wszyscy amerykanie opłacali na ten cel pomiędzy 4 a 4 i pół procentami od swych dochodów i że dzięki temu wydatki budżetowe nie wynosiły by więcej jak 2.600.000.000 dolarów rocznie. (T. j. 2 i pół razy więcej, jak budżet całej Francji).

Różne grupy członków komitetu rozmaicie przyjęły ten projekt z bajki. Jedyni, którzy stali się prawdziwymi entuzjastami gotowymi do natychmiastowego przejścia do czynu to przedstawiciele związków robotniczych, którzy jednakowoż odmówili przyjęcia jakiegokolwiek obniżenia zarobków aby skompensować część wydatków przewidzianych. Zapłacą bogaci.

Program ten, zaszeregowujący lekarzy i poddający ich nadzorowi polityków, nie przewidujący poważnych niebezpieczeństw zsocjalizowania medycyny jest anty-amerykański i anty-demokratyczny — mówią jego przeciwnicy jest on jednak objawem wielkiego ruchu o podłożu politycznym, całkowicie zbiurokratyzowanie lecznictwa, podobne, rzecz ciekawa — zupełnie do sowieckiej koncepcji medycyny.

Przyszłość tej organizacji jest sprawą wyborów, to znaczy, że decydującym czynnikiem będą tu namiętności demagogiczne.

Wydaje się jednakże, iż w oczach rządu federalnego największym wrogiem jest Stowarzyszenie Lekarzy amerykańskich i jego zasady, zaś centrem konfliktu, jego symbolicznym przedstawicielstwem — jest walka rozpoczęta przed kilku miesiącami pomiędzy jedną z sekcji tego towarzystwa i „grupą zdrowia" utworzoną przez około 2.500 urzędników Waszyngtonu, która usiłuje zrekrutować lekarzy płatnych i której Stowarzyszenie lekarzy zagroziło bojkotem.

Znamy te rzeczy we Francji. Co jednakże jest nowością, to to, że p. Arnold Thurman, z Ministerstwa Sprawiedliwości przy aprobacie swego szefa p. Homera Cummings (Attorney general) zapozwał Stowarzyszenie Lekarzy przed sądami federalnymi pod zarzutem naruszenia ustawy o monopolach, sprzeciwiając się stworzeniu kliniki medycznej przeznaczonej do udzielania pomocy lekarskiej bezpłatnej 2.500 urzędnikom Waszyngtonu.

Według raportu Attorney general Stowarzyszenie zagroziło bojkotem lekarzom którzy by podjęli się pracy w tej klinice, oraz taki sam bojkot zapowiedziało w stosunku do szpitali które by przyjmowały członków tego ugrupowania. Stowarzyszenie Lekarzy jednym słowem miało by się sprzeciwiać wszelkimi siłami będącymi do jego dyspozycji stworzeniu tej kliniki to zaś stanowi przekroczenie ustawy przeciwko trustom, manewr uzurpatorski mający na celu pozbawienie obywateli amerykańskich rozporządzających skromnymi środkami prawa leczenia się u lekarzy „z wyboru", t.j. narzuconych przez grupę do której należą.

Paradoksem jest — zwracają uwagę liczne dzienniki — że jakkolwiek syndykat może bez przeszkód ze strony Attorney general bojkotować, tworzyć związki, kontrolować, opatrywać indeksem, okupować zakłady przemysłowe, bić się z policją — nie podlegając publicznej dezaprobacie, gdy tymczasem Stowarzyszenie lekarzy, której zasługi społeczne i wielkie zasługi są uznawane przez wszystkich, nie wyłączając sędziego, który je osądza pozbawione jest prawa bronienia się i bronienia medycyny środkami pokojowymi i legalnymi.

Interesujące będzie śledzić rozwój tej sprawy. Projekt rządowy nie rozwinie się, być może poza okres wyborów prezydenckich, w żadnym razie jednak nie będzie on przyjęty powszechnie w kraju przyzwyczajonym do wolności i w którym Stany mają zazdrosną wolę niezależnego regulowania swych spraw wewnętrznych.

Ph. Dally.

Z prasy zagranicznej

Reflekcje o świecie i życiu — droga do pokoju

(La Presse Médicale Nr. 95 z 26 XII 1938 r.)

Coraz liczniejsze są umysły, które uznając absolutną konieczność zbrojenia się narodów dla swej obrony, sądzą jednak, że prawdziwa droga do pokoju wiedzie przez ścieżki inne niż wojna.

W prawdziwej cywilizacji różnice indywidualne, społeczne, narodowościowe tak samo nie powinny doprowadzać do konfliktu, jak różnice tonów w utworze muzycznym nie powinny tworzyć kakofonii.

W doskonałym czasopiśmie „Ciało i umysł" p. Józef Serre dzieli się z nami kilkoma myślami bardzo sugestywnymi. „Jeśli idąc ulicą — mówi on — usiłować będziemy iść przed

siebie ślepo i uporczywie bez żadnego zwracania uwagi na przeszkody, gardząc nimi lub usiłując je przełamać za wszelką cenę, nie godząc się na żadne ustępstwo dla wozów, aut, motocykli itp. będziemy niezawodnie zgnieceni lub przejechani. Jeśli inni przechodnie czynić będą to samo i jeśli podobnie zachowywać się będą jeźdźcy i automobiliści — nastąpi chaos. Minimum dobrej woli, panowania i innych uprzejmości jest niezbędne dla wzajemnego współżycia obywateli. A przecież ulica to życie. Jeśli w życiu nie zachowamy tych reguł — daremnie byłoby oczekiwać pokoju.

My lekarze — uważamy za zupełnie naturalną sympatię naszą dla wszystkich chorych cieleśnie. Nie przyjdzie nam nigdy do głowy mieć za złe nieszczęśliwemu, że ma cholerę lub dżumę, — **czy jednak mamy podobną pobłażliwość dla kolegów, których idee nie odpowiadają nam?** Czy dla ułomności psychicznych i charakteru bliźniego naszego mamy tę samą litość co do defektów fizycznych?

W tym samym piśmie „Ciało i umysł" M. P. Nourry czyni na ten sam temat uwagi godne zastanowienia: „Jeśli każą nam się rodzić pewnego dnia i w pewnym miejscu, nie dając nam wyboru, narzuca się nam równocześnie i również bez prawa wyboru instynkty i dążenia, refleksy i przyzwyczajenia, usposobienie fizyczne i psychiczne, nie będące naszymi właściwościami, lecz spadkiem po naszych przodkach. Przybywamy na świat i wleczemy całe życie cechy, które są nam obce i których nigdy nie możemy w zupełności opanować. A tymczasem te złe cechy wytwarzają wokoło nas pustkę. Większość z tych, których uważamy za złych — gdybyśmy na nich patrzyli z pobłażliwością — wydaliby się nam lepsi. Gdybyśmy umieli rozpoznać i pamiętać o przyczynie i prawdziwym źródle złych gestów, gwałtownych postępków lub złych słów — nie potępilibyśmy sprawcy. Ileż nienawiści rodzi się z jednego złego słowa, wymienionego nieostrożnie, a jeśli chcemy je cofnąć — jakaż to zła siła pieczętuje nasze usta? Jakże możemy sądzić naszych bliźnich, pamiętając o tym wszystkim? Wszak nie wiemy o nich nic, a wszystko, co widzimy w nich—nie jest ich własnością. Bardziej niż nasze właściwości fizyczne i intelektualne — dzielą nas sądy nasze wzajemne o sobie. Każdy uważa siebie za jedynego sędziego, uprawnionego jedynie do oskarżenia i karania. Wynikają stąd wzajemne sądy i wyroki, które byłyby rozpaczliwie śmieszne, gdyby nie były rozpaczliwie tragiczne.

Tak więc różnymi drogami rozum doprowadza nas do podobnych konkluzji. Dobroć i wyrozumiałość dla innych, poszanowanie cudzych praw i interesów podobnie jak własnych — to program, który depczą i wyśmiewają jako chimere wielcy reformatorzy i politycy światowi. W rzeczywistości jednak czyż musi być potrzebniejszy program akcji jak ten, który nakazuje utrzymanie równowagi duchowej i zrozumienia wszystkich i wszystkiego oraz wytrwałość w dążeniu obraną drogą bez względu na ironię i docinki. Ale ten program wymaga siły charakteru i inteligencji, wzniesienia się na pewien poziom, do czego mało ludzi jest zdolnych. Żaden — najmniejszy nawet wysiłek nie ginie marnie, jeśli pochodzi z serca, przepojonego dążeniem do pokoju rodzinnego, społecznego, — krótko mówiąc do pokoju.

Konflikt na Radzie Zrzeszenia Lekarzy U. S.

Bieżący numer „Wiadomości" jest jakby tylko jednym sprawozdaniem z działalności Rady Zrzeszenia Lekarzy U. S. Drukujemy w nim bowiem szereg suchych sprawozdań z posiedzeń Rady. Przeczytajcie Koledzy uważnie te smutne dokumenty.

Pomimo tego, że tak zwana grupa Związkowa Zrzeszenia zarówno na Walnym Zebraniu, jak i na Radzie znalazła się w mniejszości, nie chciała się jednak pogodzić z tym faktem. Wybranych delegatów Rady uznano za prawomocnych tylko do chwili zarządzenia wyborów na prezesa Zebrania, kiedy to wybrano kolegę **Stefańskiego.** Gdy jednak przy głosowaniu na przewodniczącego Zarządu Zrzeszenia koledzy związkowi zobaczyli, że są znów w mniejszości, to ponownie zakwestionowali prawomocność wyborów.

Zwrócili się Koledzy Związkowi w tej sprawie do Ministerstwa Opieki Społ. Z. U. S.u, Ubezpieczalni Społecznej i do Komisariatu Rządu. Tymczasem jak już donosiliśmy Komisariat Rządu uznał prawomocność wyborów Zarządu Zrzeszenia pismem z dnia 1.XII. 1938 r. Wówczas wyszukano nowe sposobności do obalenia Zarządu, w trakcie prac jego

nad wytycznymi umowy i nad podwyższeniem uposażeń lekarskich, poprzez zakwestionowanie członkowstwa prezesa. Sprawa ta przedstawia się następująco. Kolega Rytel zrzekł się stanowiska konsultanta U. S. zachowując jednak stanowisko lekarza leczącego pracowników zatrudnionych w teatrach. Dało to asumpt kolegom z grupy Związkowej do ponownego zwrócenia się do Komisariatu Rządu w sprawie „prawomocności działalności już nie Zarządu, ale prezesa, który ich zdaniem jako lekarz „nieetatowy" nie powinien być nawet członkiem Zrzeszenia.

Obecnie koledzy Związkowcy czekają na odpowiedź z Komisariatu Rządu.

I my lekarze chcący wreszcie pracować w spokoju, gdyż ten jest nieodzownym warunkiem twórczej pracy Zrzeszenia, czekamy również. Pytamy, kiedyż wreszcie koniec tego wszystkiego? Pytamy dlaczego grupa związkowa nie dopuściła do zwołania Walnego Zebrania, które mogłoby już się odbyć w dniu 2 stycznia?

Pytamy również czemu grupa ta uniemożliwia wszelkie prace Rady, czemu grupa Związkowa zapomina o swych obowiązkach statutowych w stosunku do Zrzeszenia? Napewno żaden z Kolegów oddając głos na delegata Rady Zrzeszenia nie wybierał go po to, żeby ten stale zgłaszał protesty formalne (zakwestionowanie prawomocności Zarządu, zakwestionowanie członkowstwa prezesa Zrzeszenia), lecz każdy z nas wybierał delegatów po to, aby bronili oni naszych interesów zawodowych. W każdej działalności zbiorowej, o ile ona jest oparta na głosowaniu i wyborach, mniejszość powinna podporządkować się większości. Niestety, przez 9 miesięcy mniejszość delegatów Zrzeszenia nie zdołała tego uczynić.

Cierpliwość nasza skończyć się musi. Damy jej wyraz na Walnym Zebraniu, które powinno odbyć się w najbliższym czasie pomimo wszelkich przeszkód czynionych Zarządowi w jego zwołaniu. Wybierzemy nowych delegatów, którzy nie będą szukać zaszczytów w Zarządzie, a wezmą się do pracy dla dobra wszystkich Koleżanek i Kolegów członków Zrzeszenia. Cierpliwość nasza dobiega kresu. Jesteśmy lekarzami i jako lekarze chcemy pracować. Politykę zostawiamy partiom politycznym.

Dr. W. S.

Sprawozdanie z posiedzenia Rady Zrz. Lek. U. S. w Warszawie w dn. 7 czerwca 1938 r.

Kol. Prezes Rytel, otwierając posiedzenie, zawiadamia, że na dzisiejsze obrady zaprosił dawnych prezesów Zarządu Zrzeszenia Lekarzy U. S. ze względu na ciężkie czasy, jakie przyszły na Zrzeszenie. Wita przybyłych dawnych prezesów, dr. dr. Makowskiego, Narkiewicza i Łążyńskiego i prosi ich, by wzięli udział w obradach z głosem doradczym.

Po odczytaniu dalszego ciągu protokółu z posiedzenia Rady w dniu 13.V.1938 r., Dr. Jaworski w imieniu 14-tu kolegów protestuje przeciwko przyjęciu protokółu, gdyż nie ma tych kolegów, którzy brali udział w tym posiedzeniu.

Kol. Prezes wyjaśnia, że każdy protokół musi być przyjęty na następnym posiedzeniu i że wobec protestu zaprosi przedstawicieli Rady kadencji 1937/8, by protokół zatwierdziła przy udziale członków zasiadających w w Radzie obecnej kadencji.

Dr. Klimaszewski twierdzi, że starej Rady nie ma, że z chwilą udzielenia absolutorium na Walnym Zgromadzeniu przestała istnieć i że propozycje kolegi Prezesa są kpinami.

Kol. Prezes za użycie słowa kpiny, przywołuje kol. Klimaszewskiego do porządku z zapisaniem do protokółu.

Następnie odczytano protokół z posiedzenia Rady w dniu 19.V.1938 r.

Dr. Jaworski zabiera głos i zgłasza oświadczenie w imieniu 14-tu delegatów: „Wobec tego, że w posiedzeniach z dnia 13.V. i 19.V. 1938 r. brali udział w głosowaniu członkowie poprzedniej Rady, których mandaty wygasły automatycznie z chwilą przeprowadzenia wyborów nowych delegatów, uważamy posiedzenie to za nieformalne i powzięte na nich uchwały za nieprawne. Wobec czego protokułów tych posiedzeń nie przyjmujemy do wiadomości".

Kol. Prezes wyjaśnia dr. Jaworskiemu, że każdy członek Rady może zgłaszać wszelkie wnioski, które Rada przyjmuje bądź odrzuca, sprawę więc protokółów stawia pod głosowanie, które Rada uchwala 17-tu głosami.

Dr. Klimaszewski protestuje przeciwko przemówieniu kol. Prezesa, który 14-tu kolegów opozycjonistów uważa za wichrzycieli.

Kol. Prezes wyjaśnia, że słów wichrzyciele nie używał, a nazwa ta to słowa dr. Klimaszewskiego.

Sprawa uczczenia 20-lecia Niepodległości.

Kol. Prezes stwierdza, że na odezwie, wydanej w sprawie zbiórki na FON celem uczczenia 20-lecia Niepodległości Państwa Polskiego zostały umieszczone nazwiska kilku kolegów bez porozumienia się z nimi, przeciwko czemu protestuje.

Zawiadamia, że na dzień jutrzejszy ZUS zwołał w sprawie utworzenia ogólnopolskiego Komitetu specjalne posiedzenie.

Dr. Mościcki zapytuje, czy Zrzeszenie oficjalnie zaangażowało się w tej akcji.

Kol. Rytel odpowiada, że dotąd nie, ale otrzymawszy personalne zaproszenie na jutrzejsze posiedzenie do ZUS'u, akcję poprze.

Kol. Mitkus stwierdza, że od lekarzy może być uzyskana kwota ok. 800.000 zł., że suma taka ma nie tylko moralne znaczenie poparcia akcji, ale i materialne i dlatego proponuje, by zebrane pieniądze były przeznaczone na cele wojskowo-lekarskie, żeby nazwiska lekarzy, opłacających składkę podać do wiadomości Izbie Lekarskiej W. B., Związkowi Lekarzy Państwa Polskiego, by nie zostali oni powtórnie opodatkowani, jak to było podczas akcji na Pomoc Zimową.

Dr. Martyński popiera projekt, by kwota, zebrana od lekarzy, była uwidoczniona pomiędzy składkami, zebranymi od pracowników ZUS-u.

Dr. Szendzikowski uważa, że lekarze dali za mało na FON i że można być opodatkowanym w kilku miejscach.

W sprawie delegatów na jutrzejsze posiedzenie do ZUS-u postanowiono wydelegować kol. kol. Hołówkową, Martyńskiego, Rytla i Mościckiego.

Dr. Jaworski stawia wniosek, by kolegów delegatów uprawomocnić do określenia wysokości i formy składania tych ofiar. Wniosek ten przyjęto jednogłośnie.

Sprawa pisma rozesłanego przez Oddział Warszawski do Władz.

Kol. Prezes odczytuje pismo, jakie Oddział Warszawski Związku Lekarzy Państwa Polskiego wystosował do Komisarza U. S., Naczelnego Lekarza U. S., ZUS, oraz do M.O.S. i stwierdza, że podobne wystąpienia nigdy nie istniały, **że pismo to przyniosło już szkodę ogółowi kolegów, gdyż niektórzy przedstawiciele władz nadzorczych U. S. cieszą się, że wśród nas istnieje rozbicie.**

M.O.S. oddało pismo to do zaopiniowania swemu radcy prawnemu.

Kol. Prezes stwierdza, że pismem tym Oddział Warszawski Związku Lekarzy Państwa Polskiego zniesławił Zarząd Zrzeszenia, imputując mu naruszenie ustawy państwowej i że list ten winien być — zdaniem Zarządu — odwołany i zgłasza wniosek, by Rada uchwaliła potępienie tego wystąpienia i domagała się odwołania go.

Dr. Szendzikowski, przemawiając jako członek Zarządu Związku Lekarzy Państwa Polskiego, stwierdził, że Zrzeszenie zerwało ze Związkiem, że była uchwała, by Zrzeszenie ściśle współpracowało ze Związkiem, a w pewnych wypadkach nawet mu się podporządkowało jak np. w kwestii aryjskiej. Zrzeszenie było sekcją Związku. Ponieważ obecnie Zrzeszenie ze Związku ustąpiło, Związek stworzył nową sekcję Lekarzy U. S. Jeżeli członkowie Związku nie wystąpili dotąd ze Zrzeszenia, to dlatego, że Związek chce ze Zrzeszeniem współpracować.

Dr. Mościcki twierdzi, że interesy kolegów Obwodu V. nie są reprezentowane w Zarządzie Zrzeszenia. Wobec tego pertraktacje w sprawie kolegów tego Obwodu z Władzami Ubezpieczalni winny być prowadzone pod egidą Związku Lek. Państwa Polskiego.

Dr. Klimaszewski twierdzi, że Komisja Weryfikacyjna urzędowała bezprawnie i składa oświadczenie w imieniu 14-tu delegatów: „Wobec tego, że wybory nowego Zarządu zostały przeprowadzone przez Radę Zrzeszenia z udziałem dwóch członków, prawomocność których została zakwestonowana przez 14-tu delegatów w dniu 19.V.38., nie możemy uznać nowoobranego Zarządu za prawomocny i wobec tego uznajemy treść pisma Oddziału Warsz Związku Lek. Państwa Polskiego za słuszną".

Kol. Mitkus uważa, rozgłaszanie o tarciach wśród lekarzy za niewskazane, a posunię-

cia Oddziału Warsz. Związku Lek. Państwa Polskiego za nietaktowne i proponuje wysłanie pisma do Związku o odwołanie treści listu, w przeciwnym razie sprawę skierować do Sądu Izby Lekarskiej W. B.

Dr. Stefański uważa, że Zarząd Zrzeszenia może wnieść protest do Zarządu Głównego Związku Lek. Państwa Polskiego, on jednak uważa, że Oddział Warsz. miał słuszność, wysyłając takie pismo.

Dr. Pająk uważa, że Związek Lek. Państwa Polskiego, jako najliczniejsza organizacja lekarska, powinien zabierać głos we wszystkich sprawach, dotyczących lekarzy i że pismo to, jego zdaniem, było słusznie rozesłane, a dyktowane było troską o sprawy lekarskie.

Dr. Miszewski przypomina, że wytyczne były podpisane bez udziału Związku i zbyt **pochopnie.** Gdyby Związek brał udział w rokowaniach może uzyskałby lepsze warunki.

Kol. Narkiewicz ubolewa, że wynikły tarcia pomiędzy lekarzami, że tarcia te są na korzyść strony przeciwnej. Stwierdza, że odkąd istnieje Zrzeszenie, Związek nigdy nie ingerował w sprawy Zrzeszenia. Zwraca się do kolegów z opozycji, by wewnętrznych spraw lekarskich nie wynosili poza organizacje zawodowe.

Dr. Martyński stwierdza, że za pismo odpowiedzialność bierze na siebie Związek. Związek idzie ze Zrzeszeniem równolegle, ale nie styka się.

Proponuje, by Zarząd Zrzeszenia podał się do dymisji i by Zarządzono nowe wybory.

Dr. Stefański, by uspokoić kol. Narkiewicza, przypuszcza, że znajdzie się wspólny język pomiędzy powaśnionymi organizacjami i jako przykład przytacza, że odpowiedź dyr. Dyboskiemu była opracowana wspólnie przez Związek i Zrzeszenie.

W głosowaniu uchwalono wysłać protest do Oddziału Warsz. Związku Lek. Państwa Polskiego z żądaniem odwołania treści pisma u tych władz, do których był wysłany.

W następstwie został uchwalony wniosek kol. Mitkusa, by w razie nie odwołania treści pisma przez Oddział Warsz. Związku Lek. Państwa Polskiego, sprawę skierować do Sądu Izby Lekarskiej W. B.

Sprawa pisma 14-tu delegatów Rady.

Kol. Prezes podaje do wiadomości, że wpłynął do Zarządu list od 14-tu kolegów, którzy żądają zwołania Rady. Kol. Prezes uważa, że forma listu jest nieodpowiednia, że członkowie Rady mogą wysuwać pewne postulaty, jednak zgodnie z obowiązującym statutem nie mogą narzucać Radzie porządku obrad, która porządek obrad zawsze może ustalić sama.

Dr. Szendzikowski swierdza, że członkowie Rady mogą żądać umieszczenia pewnych punktów porządku obrad, że wraz z innymi kolegami nie uznaje niektórych mandatów i żąda powtórnej weryfikacji. W tym celu proponuje utworzenie Komisji w składzie po 1 przedstawicielu z każdej strony i jako superarbitra zaprosić sędziego Sądu Apelacyjnego. Składa oświadczenie: „Żądamy zwołania posiedzenia Rady Zrzeszenia z porządkiem dziennym, wyszczególnionym w piśmie, podpisanym przez 14-tu delegatów, do dnia 10.VI.33 włącznie, zgodnie z art. 17 p. 3 Statutu. W razie niezwołania posiedzenia zastrzegamy sobie wyciągnięcie konsekwencji prawnych".

Kol. Prezes stwierdza, że mandaty zostały zweryfikowane definitywnie i pogróżki zgłoszone przez Dr. Szendzikowskiego mogą nie tyle utrudniać pracę Zarządu co grzebać interesy członków Zrzeszenia. Proponuje sprawy, co do których koledzy żądają zwołania specjalnego posiedzenia Rady, załatwić w dniu dzisiejszym, co uchwalono jednomyślnie.

W dyskusji nad prawomocnością wyboru delegatów zabierali głos kol. Stefański, Mitkus, Klimaszewski, Miszewski, Szendzikowski, Makowski, Rytel, Kaszubski, Niedzielski, Jaworski, Martyński.

Dr. Martyński twierdzi, że zwykle weryfikowała mandaty nowa Rada, tym razem było inaczej, gdyż tak było wygodnie obecnemu Zarządowi. Twierdzi, że nie ma zaufania do Prezesa i proponuje, by Zarząd ustąpił i zarządził nowe wybory.

Kol. Prezes podkreśla, że podczas nowych wyborów przewodniczył Dr. Stefański, mógł więc kwestionowaną sprawę prawomocności mandatów poddać pod dyskusję przed wyborami Zarządu, a nie zarządzać wybory prezesa, **w których udział wzięli wszyscy członkowie Rady, czyli tym samym zgodzili się z faktem weryfikacji mandatów i prawomocnością** i że wszelkie dalsze demonstracje niektórych radnych są niecelowe i sprzeczne z obowiązującym Statutem i Regulaminem. **W dalszym ciągu kol. Prezes proponuje 4 miejsca w obecnym Zarządzie dla opozycji na ogólnych 8 miejsc.**

Dr. Jaworski chciałby widzieć przy kompromisowym Zarządzie kompromisowego Prezesa.

Wobec tego, że żadnych wniosków w sprawie dyskutowanego punktu porządku obrad nie zgłoszono, kol. Prezes przechodzi do następnego punktu porządku obrad.

Sprawa pertraktacji o nowe wytyczne do umów z lekarzami.

Kol. Prezes stwierdza, że M. O. S. uznaje Zarząd Zrzeszenia, czego dowodem jest zaproszenie delegata Zarządu na 10.VI.38. do Komisji Pertraktacyjnej w sprawie nowych wytycznych. Kol. Prezes podaje do wiadomości, że odpowiedź dla dyr. Dyboskiego została uzgodniona przez Związek i Zrzeszenie i została przesłana w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach. Kol. Prezes informuje, że nowy Zarząd przedstawił się władzom U. S. Na konferencji u nacz. lekarza uzgodniono, że **jedynie Zrzeszenie jest przedstawicielem interesów lekarzy U. S.**

Sprawy bieżące.

Następnie kol. Kaszubski referuje sprawę lekarzy chirurgów. Projekt działu lecznictwa jest taki, by każdemu chirurgowi dawać asystenta. W ten sposób stworzy się dwóch lekarzy, niebędących na równym poziomie i nie wiadomo kto ma ponosić w tych warunkach odpowiedzialność za leczenie.

Dr. Martyński przypomina kol. Kaszubskiemu, że on był redaktorem proponowanych zmian w lecznictwie specjalistycznym, a w szczególności chirurgicznym i że taką koncepcję sam stworzył i że sprawy te były uzgadniane z innymi chirurgami.

W odpowiedzi Dr. Kaszubski stwierdza, że to, co było uchwalone przez Radę Lekarską, zostało spaczone, że w ten sposób dzieli się lekarzy na lepszych i gorszych i że niektórym sferom zależy na tym, by nie przeciążać lekarzy domowych, a przez to nie dba się o specjalistów.

Dr. Mościcki porusza sprawę miernika pracy lekarzy specjalistów, a w szczególności chirurgów. Otóż miernikiem nie jest ani określona ilość rejonów lekarzy domowych, ani ilość ubezpieczonych. Przyjęto za miernik statystykę. Wypada 1250 porad miesięcznie, t. j. 50 dziennie na pełną jednostkę, przy czym dr. Mościcki uważa, że taka ilość porad przeciąża lekarzy chirurgów.

Kol. Niedzielski przypomina, że stworzenie instytucji lekarza asystenta przy chirurgach przeszła na Radzie Lekarskiej i zaleca ostrożność w dyskusjach na tejże Radzie.

Kol. Prezes informuje, że Naczelny Lekarz zobowiązał się w najbliższym czasie uregulować sprawę lekarzy zakładów. Dla lekarzy Terenów Zamiejskich Zarząd Zrzeszenia domagą się wyrównania poborów z lekarzami domowymi na terenie Warszawy, zwiększenia etatów w ten sposób, by lekarze Terenów Zamiejskich pracowali 5 godzin na dobę, zwiększenia ryczałtu za przejazdy oraz na mieszkanie.

Dr. Martyński zapytuje, czy to prawda, że długoletnia sekretarka Zrzeszenia otrzymała wymówienie.

Kol. Prezes potwierdza wymówienie, gdyż chce wprowadzić dwurazowe urzędowanie. Uważa, że za blisko 300 zł. uposażenia, które pobiera obecna sekretarka za 2 godziny urzędowania wieczorowego, można mieć pracownika, który będzie przychodził i w godzinach rannych i to nie na 2 godziny.

Dr. Stefański wyjaśnia, że obecna sekretarka była zaangażowana na 2 godziny wówczs, gdy zrzeszenie liczyło zaledwie 220 członków i proponuje dobrać kogoś innego na ranne godziny.

Sprawa podwyżki uposażeń lekarzy U. S.

Kol. Prezes oznajmia, że wie o tym, iż M. O. S. wydało zarządzenie Dyrekcji U. S., by rozpoczęła bezzwłocznie pertraktacje z lekarzami o podwyżkę pensji.

Kol. Kozłowski wraz z kol. Kaszubskim badali możliwości budżetowe podwyżki. Odbyli konferencję z dr. Purskim, p. Polkowskim i p. Merkiszem, kontrolerem budżetu. Okazuje się, że we wszystkich działach są przekroczenia budżetowe. Prócz tego ZUS obciąża Ubezpieczalnię zmuszaniem do zakupów w Centrali Zakupów, co podwyższa ceny rynkowe o ca 10%, pobiera 4% na Fundusz Usprawnienia Lecznictwa, 2½% na rozbudowę lecznictwa, 1½% składki członkowskiej, 2½% na rozbudowę lecznictwa sanatoryjnego. Jaki procent przypada na pobory lekarzy nie mogli koledzy dociec. Kol. Kozłowski stwierdza, że nie mógł zorientować się, z jakich sum budżetowych wziąć na podwyżkę dla lekarzy.

Dr. Englert twierdzi, że Ubezpieczalnia lekarstwa, dostarczane do aptek, uważa za rozchodowane i stąd powstają tak wielkie sumy na lekarstwa.

Kol. Niedzielski uważa, że Komisja nasza nie wiele zdziałała ze względu na zawiły sposób prowadzenia buchalterii. Wiadomo jednak, że ściągalność składek jest bardzo dobra, gdy wynosi obecnie 101%. ZUS musi zrezygnować z części składek, a podwyżkę musimy uzyskać.

Kol. Prezes twierdzi, że na podwyżkę dla lekarzy Dyrekcja U. S. zgodziłaby się, ale obawia się, że i urzędnicy upomną się o podwyżkę.

Sprawy warunków pracy i płacy lekarzy terenów zamiejskich.

Kol. Prezes komunikuje, że Zarząd zaprosił jako specjalistę do spraw lekarzy terenów zamiejskich kol. Dagajewa.

Dr. Pająk przemawia za współpracą obu grup kolegów w Radzie. Co do lekarzy terenów zamiejskich, to kol. Pająk jest za podwyżką do 750 zł., całkowitym odpoczynkiem świątecznym i nocnym i powiększeniem etatów. Do nagłych i nocnych wizyt należałoby wzywać pogotowie z Warszawy.

Kol. Prezes stwierdza, że gross spraw załatwianych u nacz. lekarzy i dyr. Ubezpieczalni S., to właśnie sprawy kolegów terenów zamiejskich.

Kol. Pająk proponuje, by omawiając z nacz. lekarzem warunki płacy, omówiono również warunki pracy.

Sprawa wyborów do Zarządu delegata terenów zamiejskich.

Wysunięto kandydaturę Dr. Dokowskiego.

Dr. Lichodziejewski odczytuje oświadczenie: „W sprawie wyboru członka Zarządu od kolegów z Obwodu V., to chociaż nie uznajemy tego Zarządu za wybrany legalnie, to jednak ze względu na istniejącą umowę między Zrzeszeniem a kolegami Obwodu V., nie zgłaszamy sprzeciwu i wstrzymujemy się od głosowania".

W wyniku głosowania na kol. Dokowskiego padło 3 głosy, gdyż pozostali członkowie Rady zgodnie z wnioskiem Dr. Lichodziejewskiego, powstrzymali się od głosowania.

Wybory Komisji Rady.

Dr. Szendzikowski odczytuje oświadczenie: „Wobec tego, że w Radzie Zrzeszenia zasiada 2 delegatów, prawomocność wyboru których jest kwestionowana, uważamy, że wszelkie wybory dokonywane przez Radę w tym składzie za nieprawomocne i dlatego udziału w wyborach do Komisji i udziału w samych Komisjach brać nie będziemy.

Kol. Kaszubski proponuje zwołać zebrania na Obwodach, by dokonać wyboru członków Komisji specjalnych.

Wobec niezgłoszenia wolnych wniosków na tym Zebranie zamknięto.

Sprawozdanie z posiedzenia Rady Zrz. Lek. U. S. w Warszawie z dn. 2 sierpnia 1938 r.

Otwierając posiedzenie Rady Kol. Prezes zaznacza, że pozwolił sobie, zgodnie z zapowiedzią na ostatniej Radzie Zrzeszenia, zaprosić byłych członków Rady z kadencji 1937 r. niewybranych do obecnej Rady z prośbą, ażeby byli łaskawi zapoznać się z treścią protokółów z dnia 13 maja 1938 r. i ewentualnie zgłosić swoje zastrzeżenia, gdyby protokół ten nie odzwierciadlał rzeczywistego przebiegu posiedzenia tak doniosłego w życiu organizacji, po czym kol. Prezes zarządził odczytanie całości protokółu, kwestionowanego przez t. zw. opozycyjną część Rady.

Po odczytaniu protokółu dr. Martyński zabiera głos i utrzymuje, że protokół ten nie może być prawomocny, gdyż w posiedzeniu Rady brali udział członkowie starej Rady i dlatego protokółu tego nie należy akceptować. Kol. Prezes wyjaśnia, że tylko ze względów koleżeńskich zarządził dziś raz jeszcze odczytanie protkółu z dnia 13 maja 38 r. tyczącego się zamknięcia kadencji Rady 1937/38, by wszysy członkowie biorący udział w obradach końcowych kadencji byli zapoznani z jego istotną treścią i by mogli zawsze świadczyć, że protokół ten jest rzeczywistym odzwierciadleniem przebiegu obrad i, że obrady były prowadzone zgodnie z wolą wszystkich zebranych radnych na tym zebrani i, że uchwały zapadały przy współudziale zarówno dr. Martyńskiego i całej grupy t. zw.

opozycyjnej. Kol. Prezes raz jeszcze podkreśla, że odczytanie ma na celu ustalenie strony faktycznej, gdyż strona prawna została załatwiona w dniu 17 czerwca 1938 r. Dr. Martyński ponownie zabiera głos, stwierdzając, że zarówno on jak i grupa przez niego reprezentowana nie może głosować za przyjęciem protokółu gdyż to byłoby zaakceptowanie jego treści.

Kol. Bielobradek w imieniu b. członków Rady kadencji 37/38 r. stwierdza, że odczytany protokół w sposób właściwy odzwierciadla przebieg posiedzenia i uchwał na nim zapadłych i z tego powodu żadnych poprawek nie zgłasza, a obecna Rada słusznie uczyniła, że protokół ten przyjęła. Odczytanie całości protokółu w obecności członków Rady dawnej kadencji świadczy o tej lojalności, która cechuje obecny Zarząd wobec wszystkich członków Zrzeszenia.

Dr. Mościcki przypomina, że obecni na dzisiejszym posiedzeniu członkowie dawnej Rady mogą posiadać jedynie głos doradczy, nie mogą brać udziału w głosowaniu, gdyż z chwilą rozwiązania Rady kadencji 1937/38 utracili prawa w decydowaniu o kwestiach omawianych na Radzie.

Kol. Prezes zgadza się z uwagą dr. Mościckiego i prosi by udział w głosowaniu nad sprawami protokółu wzięli tylko członkowie obecnej Rady.

Dr. Martyński zgłasza wniosek: „Zgodnie z dotychczasowymi zastrzeżeniami, co do urzędowania Rady Zrzeszenia z roku 1937 stwierdzam, iż posiedzenia delegatów kadencji 1937 r. zarówno pod względem statutowo-prawnym jak i wielokrotnej tradycji Zrzeszenia jest nieważne, i jako takie nie może powziąć żadnych prawomocnych uchwał i dlatego protokół z dnia 13 maja r. ub. Rada nie przyjmuje do wiadomości".

Kol. Prezes stawia wniosek pod głosowanie. Przeciwko wnioskowi głosowało 19 — za wnioskiem 10-ciu, 1 powstrzymał się. Następnie prawomocność protokółu została przyjęta 19 głosami przeciwko 10-ciu przy jednym wstrzymującym.

Po zakończeniu spraw związanych z protokułem zamknięcia kadencji Rady 1937/38 odczytano protokół posiedzenia Rady z 7 czerwca 1938 r., który z małymi poprawkami przyjęto 18 głosami przeciwko 5 przy 4 wstrzymujących się.

Sprawy bieżące.

Dr. Mościcki zwraca się do kolegów z prośbą, by podpisywali deklarację w sprawie dobrowolnego opodatkowania się na F. O. N. celem uczczenia 20-lecia niepodległości Polski, gdyż niektórzy koledzy, powołując się na uchwałę Rady uważają, że tym samym zgodzili się na potrącenia. P. Dyrektor Zając wyraził opinię, że bez indywidualnej zgody każdego z lekarzy nie może zarządzić potrąceń z pensji.

Kol. Mitkus zapytuje, czy wszystkie grupy pracowników przystąpiły do wspólnej akcji.

Dr. Mościcki wyjaśnia, że „Unia" odłączyła się, zbieranie składek prowadzi na własną rękę.

Sprawa wytycznych.

Dr. Martyński wyjaśnia. że dotąd ogólne zasady nowych Wytycznych nie zostały ogłoszone, gdyż sprawa ta jest uzgadniana w komisji redakcyjnej. Punkt o automatycznej stabilizacji nie przeszedł, a po dwóch latach pracy lekarza w U. S. musi być złożony wniosek do Komisji Stabilizacyjnej. Sprawa ta chwilowo jest w zawieszeniu, gdyż radca prawny M. O. S. korzysta obecnie z urlopu.

Kol. Obrębski był na posiedzeniu komisji redakcyjnej i w imieniu Zarządu Zrzeszenia domagał się, by w miejscu gdzie jest mowa o stabilizacji lekarzy pracujących w U. S. co najmniej dwa lata skreślić słowo „co najmniej". W sprawie tej komisja redakcyjna wysłała pismo do radcy prawnego M. O. S. p. Prowińskiego.

Kol. Mitkus zwraca uwagę, że prasa codzienna zaczęła rozgłaszać o wielkim sukcesie jaki osiągnęli lekarze w związku z nowymi Wytycznymi.

Trzeba zwrócić uwagę, żeby nowe Wytyczne poprawiły warukni moralne i materialnie naszej pracy, przy czym warunki materialne należy konkretnie sprecyzować.

Kol. Prezes oświadcza, że rozmyślnie nie brał udziału w referowaniu p. Ministrowi ustalonych na komisjach Wytycznych, by mieć wolną rękę w ustosunkowaniu się do nich po ich ogłoszeniu. Gdyby Wytyczne uległy zmianie, lub dezyderaty lekarzy nie by-

ły należycie uwzględnione, nie będzie miał trudności w interweniowaniu o ich zrealizowanie.

Kol. Prezes uważa, że jedyną szansą na uzyskanie podwyżki pensji jest rewindykacja z Z. U. S.-u gotówki pobieranej od U. S. z tytułu przypisu na podstawie art. 239 Ustawy Scaleniowej. Z powodu nieobecności p. Dyrektora Zająca nikt nie ma pełnomocnictw do pertraktowania w sprawie podwyżek.

Następnie kol. Prezes podaje do wiadomości, że kol. Włoczewski z Terenów Zamiejskich otrzymał zaangażowanie na dawnych warunkach, t. j. nie uzyskał podwyżki, wobec czego jutro uda się do dyrekcji U. S. celem wyjaśnienia tej sprawy. Kol. Prezes ubolewa, że czynniki miarodajne U. S. nie dotrzymują zawartych umów przy wypełnianiu zobowiązań ustalonych.

Wreszcie kol. Prezes przypomina, że kol. z zakładów przyrodoleczniczych otrzymywali b. złe uposażenia za pracę, obecnie będą lekarze otrzymywali 500 zł. za 5 godzin nie za 6 jak jest przewidziane w umowie.

Kol. Hołówkowa zwraca uwagę na metody postępowania z lekarzami przez władze ubezpieczalni. Koledzy, którzy pracowali 3 godziny obecnie otrzymali zaangażowanie na dwie godziny by ich pensje nie uległy podwyżce.

W zakończeniu spraw bieżących kol. Prezes komunikuje, że sprawy ostatecznego uregulowania warunków pracy w Terenach Zamiejskich odroczono do dn. 31.8. b r. oraz komunikuje, że „Wiadomości Lekarza U. S." dostarcza się kolegom bezpłatnie. Zrzeszenie nie ponosi również żadnych kosztów, jedynie administracja pisma korzysta z ekspedycji Zrzeszenia.

Inicjatywę wydawania pisma ogół kolegów przyjął bardzo życzliwie. Redakcja otrzymała liczne podziękowania i wyrazy uznania oraz zachęty do dalszej pracy.

Dr. Miszewski zastrzega by w piśmie nie pojawiały się artykuły obrażające kolegów.

W odpowiedzi kol. Prezes stwierdza, że nie ma mowy o obrażaniu kogokolwiek, że unikamy wszelkich zadrażnień, podajemy **jedynie fakty.** Naszym zadaniem jest **szukać tego co nas łączy, unikając tego co nas dzieli.** W Zrzeszeniu bądźmy zrzeszeniowcami, w Związku związkowcami.

Ponieważ Zarząd Oddziału Warszawskiego Związku Lekarzy P. P. nie odwołał treści pisma swego, obrażającego Zarząd Zrzeszenia, zgodnie z wnioskiem kol. Mitkusa złożono skargę do sądu Izby Lekarskiej Warsz. B.

Sprawy regulaminów.

Kol. Prezes przechodzi do sprawy regulaminów dla kół obwodowych i wyborczych.

Dr. Mościcki zgłasza wniosek: „Wobec nieobecności znacznej liczby delegatów należy sprawę regulaminu obwodowych kół wyborczych odłożyć do następnego posiedzenia Rady z tym, że Zarząd Zrzeszenia opracuje projekt regulaminu i roześle je członkom Rady.

Wniosek przyjęto.

Sprawy Pogotowia.

Dr. Martyński twierdzi, że Pogotowie przerzuca wizyty na lekarzy domowych.

Kol. Kozłowski wyjaśnia, że podobne załatwienie wizyt w pogotowiu nie praktykuje się, na czym wyczerpano porządek obrad.

Sprawozdanie z posiedzenia Rady Zrz. Lek. U. S. w Warszawie z dn. 10 października 1938 r.

Przed rozpoczęciem obrad Kol. Prezes wita przybyłych w charakterze gości p. Naczelnego Lekarza Dr. Zameckiego i p. Komisarza Schweitzera, oznajmiając Radzie, że zaprosił p. Naczelnego Lekarza by zechciał zapoznać Kolegów ze stanem finansowym U. S.

Zabierając głos p. Naczelny Lekarz dziękuje za zaproszenie na posiedzenie Rady, oświadcza, że chętnie udzieli wszelkich wyjaśnień w sprawie budżetu U. S. zaznaczając, że pragnie ścisłej współpracy z lekarzami pracującymi w U. S.

Obecna sytuacja finansowa U. S. przedstawia się w sposób następujący: wpływy za 9 miesięcy b. r. 25.635.077.— zł, wydatki zł. 25.822.636.—, a więc niedobór wynosi 187.559 złotych.

Sumy odprowadzone do Z. U. S. są na podstawie obowiązującej ustawy z dnia 28 marca 1933 r. i mają wynosić od 2% do 10%.

Dekretem P. Prezydenta procenty zostały podwyższone do 20. M. O. S. ustaliło sumy te za rok 1937 na 10%: z art. 239 — 4%, na rozbudowę lecznictwa sanatoryjnego — 5%, co równa się 1.889.997 zł.

W budżecie lecznictwa najpoważniejsze są trzy pozycje, a mianowicie: zasiłki, leki oraz szpitale.

W rubryce zasiłków za 9 miesięcy b. r. przekroczono budżet o 611.900.— zł., w rubryce leków przekroczenie wynosi 703.202 zł., w rubryce szpitali łącznie z własnym szpitalem U. S. ponad 1½ miliona.

W roku bieżącym ilość udzielonych porad zwiększyła się w stosunku do przeciętnej z lat 1926 — 1937 o dwadzieścia kilka procent. Do 1937 r. na jednego ubezpieczonego przypadały 2 dni szpitalne, w roku 1937 2,2, w r. b. dochodzi już do 2,4.

Ten niekorzystny stan finansowy U. S. p. Naczelny Lekarz przypisuje m in. obowiązkowi przyjmowania do ubezpieczenia wszystkich zatrudnionych bez różnicy wysokości zarobku i koniecznością zbyt szerokiego uprawnienia członków rodzin.

Dla porównania p. Naczelny Lekarz przytacza, że w całym szeregu instytucji posiadających pomoc lekarską własną przyjmowani są pracownicy po uprzednim badaniu lekarskim.

W ostatnich latach najgorszym pod względem zdrowotnym i pod względem uposażenia, a więc i wysokości składek elementem są robotnicy sezonowi, którzy pracując po dwa do 4 dni w tygodniu są najgorszym ryzykiem dla U. S.

Od 1.10. br. odeszło 12 tysięcy ubezpieczonych pracowników instytucji wojskowych, których przeciętne składki wynosiły 12.50, podczas gdy przeciętne ogólne składki wynoszą od 6.95, do 7 zł.

W r. b. do leczenia pracownic domowych dołożono 1.800.000 zł.

P. Naczelny Lekarz apeluje do Rady, by nie obniżając świadczeń, utrzymać się w ramach budżetu, co można by osiągnąć zracjonalizowaniem udzielanych świadczeń.

Jeśli chodzi o leki, można uniknąć niepotrzebnych dodatków, które wypisuje się bez koniecznej potrzeby niejednokrotnie jedynie na prośbę chorego.

Bardzo poważnym zagadnieniem są szpitale; orzecznictwo w sprawie potrzeby umieszczenia chorego w szpitalu spoczywa wyłącznie w rękach lekarzy ordynujących. Trudno przypuścić by lekarze kierowali chorych do szpitali bez istotnej potrzeby, a jednak zdarzają się fakty zadziwiające. Otóż na tym samym Obwodzie dwaj chirurdzy przyjmujący tą samą ilość godzin w tym samym miesiącu jeden z nich skierował do szpitala 21 osób, drugi — 121.

Najwięcej skierowań do szpitali stanowią przewlekłe zapalenia wyrostka robaczkowego, oraz przepukliny; obecnie doszły do tego żylaki. Laryngolodzy codziennie kierują do szpitali celem usunięcia migdałów po kilkunastu chorych.

Reasumując powyższe należy powiedzieć, że stanęliśmy na szczycie wydatków. Preliminarz budżetowy na rok 1939 w świetle powyższych cyfr jest bardzo trudny do ułożenia.

U. S. wystąpi o odpowiednią interpretację ustawy w kierunku uregulowania liczby uprawnionych do świadczeń bliższych i dalszych członków rodziny.

Musi nam przyświecać dobro chorego w ramach możliwości instytucji. Należy zracjonalizować wydatki co jest w rękach lekarzy. Mimo 99% ściągalności składek w b. r. grozi znaczny niedobór budżetowy.

Podwyższyć wpływów nie można, a zamknięcie się w ramach wpływów obecnych wymaga dużego wysiłku ze strony lekarzy.

Dr. Stefanski: — Ubezpieczalnie stanęły frontem do ubezpieczonego, tyłem do Ubezpieczalni. Wprowadzenie lekarza domowego, a więc uprzystępnienie otrzymywania wizyt wzmogło ruch chorych; za liczbą wizyt idzie liczba lekarstw. Szpitale obecnie, po podniesieniu stawek w szpitalach miejskich kosztują znacznie drożej. To że U. S. dużo dokłada do pracownic domowych jest zrozumiałe, gdyż w obecnej ciężkiej sytuacji wsi, wiele chorych dziewcząt przyjeżdża do miasta, godzą się do służby by łatwiej dostać się do szpitala i leczyć. Należałoby przedłużyć termin od zapisania do U. S. do uzyskania uprawnień.

Kol. Mitkus uważa, że zasadniczą sprawą jest nowelizacja ustawy w sensie ograniczenia świadczeń dalszym członkom rodziny. Lekospis jest za obszerny, są w nim leki b. kosztowne jak Oestrin, Batabion, które możnaby zastąpić tańszymi i też skutecznymi środkami. Te jednak oszczędności przez nas przeprowadzone budżetu nie zrównoważą. Kierowanie do szpitali jest konieczne, szpi-

tale miejskie niepotrzebnie przetrzymują chorych a ingerencji w tych szpitalach nie mamy. Gdyby można było wejrzeć w ten stan i zracjonalizować go, możnaby na tych pozycjach dużo oszczędzić.

Na zasiłkach trudno zaoszczędzić, gdyż chorzy w dzisiejszych czasach sami boją się zbyt długo chorować, by nie ulec redukcji.

Kosztownym dla ubezpieczalni jest przepis, że nieuleczalnie chorzy, którzy nie przekroczyli 65 roku życia, by przejść na emeryturę inwalidzką, muszą być niezdolni do pracy w ciągu 6 miesięcy.

Nic nie wspomniał p. Naczelny Lekarz o kontroli stawek. W książeczkach ubezpieczonych są fikcyjne sumy zarobków mniej więcej 60 zł. uposażeń.

Dać prowizję kontrolerom niech szukają nadużyć.

Dr. Szendzikowski — z chwilą wprowadzenia lekarza domowego na razie koszty leczenia U. S. obniżyły się, obecnie wzrastają, gdyż nowe środki lecznicze i nowe możliwości leczenia są kosztowniejsze — słowem medycyna staje się kosztowniejszą. Lekarz domowy, który winien zajmować się wyłącznie leczeniem musi sprawdzać uprawnienia, których i tak sprawdzić nie może, co powoduje przemęczenie lekarzy i często by pozbyć się natrętnego chorego zapisuje mu leki.

Należy znowelizować ustawę w sensie premiowania za nieleczenie się względnie za niewielkie wykorzystywanie U. S.

Dr. Martyński: — Ciężka jest dola Naczelnego Lekarza, z jednej strony musi dbać o dobro chorego, z drugiej o równowagę budżetu. W skutek wadliwej ustawy wytworzył się paradoks, że im więcej ubezpieczonych, tym gorszą staje się sytuacja ubezpieczalni, gdyż każdy ubezpieczony wnosi kilku chorych.

Swego czasu ubezpieczalnia zachęcała do zgłaszania się ubezpieczonych do lekarzy. Wszyscy pmiętamy plakat z napisem: „Korzystaj z Ubezpieczalni! Zaczęli zgłaszać się niepotrzebnie, wszak w założeniu instytucji domowego lekarza była brana pod uwagę w pierwszym rzędzie profilaktyka — mieli zgłaszać się zdrowi celem zapobiegania chorobom. Dziś okazuje się, że lekarz domowy nie może wydołać z udzielaniem porad chorym, cóż więc mówić o profilaktyce.

Mimo, **że administracja pochłania wielkie sumy,** zmusza się jeszcze lekarzy ordynujących do funkcji administracyjnych, mianowicie do kontroli uprawnień.

U. S. nigdy nie wie jakie będzie miała wpływy, gdyż nie wie nigdy ilu ma ubezpieczonych.

Składka dla Warszawy 4,6% jest za niska, a przecież z tej składki odprowadza się jeszcze fundusze do Z. U. S.

Dr. Martyński widzi wyjście z tej ciężkiej sytuacji w zmianie ustaw w kierunku zmniejszenia uprawnień członków rodziny, zwiększeniu składek, ściślejszej kontroli składek i stawek, kontroli zarobków, rewizji obecnego systemu lecznictwa. Jest przeciwny ograniczeniu lekarza w zapisywaniu leków, jest natomiast za racjonalną gospodarką lekarzy.

Dr. Mościcki uważa, że ilość porad udzielanych jak również ilość leków zapisywanych nie zależy od lekarza. Nie można chorego zbyć byle czym, gdyż ogół ubezpieczonych jak również lekarzy „prywatnych" jest negatywnie ustosunkowany do U. S. Ilość dni szpitalnych jest dlatego tak wysoka, gdyż szpitale miejskie zbyt długo przetrzymują chorych a szczególnie przed operacją.

Dr. Mościcki zgłasza wniosek o zamknięcie dyskusji.

Wniosek przeszedł.

Dr. Pająk uważa, że są luki w ustawie, które narażają U. S. na zbędne koszty. Przytacza przykład, gdzie ubezpieczony zapisał na swoją legitymację umierającą ciotkę, by otrzymać zasiłek pogrzebowy.

Dr. Miszewski zgadza się z tym, że niejednokrotnie przemęczony lekarz na odczepne zapisuje jakiś lek niepotrzebny. Zauważa, że po apelach o oszczędniejsze szafowanie lekami ilość wypisywanych lekarstw zmniejszała się i wzywa Zarząd Zrzeszenia, by taki apel do lekarzy wystosował.

Dr. Kaszubski — widzi ratunek tej przykrej sytuacji finansowej U. S. przede wszystkim w reformie ustawy. Ustawa scaleniowa obciążyła U. S. nadmiernymi wydatkami na ZUS. Proponuje reorganizację lecznictwa: założenie przychodni przeciwreumatycznej i przeciwżylakowej.

Kol Prezes przypomina, że Zrzeszenie przestrzegało przed wprowadzeniem lekarza domowego, a następnie walczyło przeciw dwurazowemu przyjmowaniu przez lekarzy domowych. Dyrekcja U. S. nie uwzględniła tych wywodów świata lekarskiego i sama

widzi obecnie, że popełniła błąd, czego dowodem, że lekarz Naczelny zamierza wprowadzić jednorazową ordynację.

Ciężkie położenie finansowe U. S. Kol. Prezes widzi w ustawie scaleniowej, która duże kapitały odprowadza do ZUS kosztem ubezpieczenia chorobowego. Sprawę nowelizacji Ustawy należy poruszyć w Sejmie. Przerost administracji pochłania duże sumy:

P. Naczelny Lekarz dziękuje za tak obszerną i rzeczową dyskusję. Dyrekcja U. S. przechodzi na budżety obwodowe, t. zn. że Lekarze Naczelni Obwodów będą odpowiedzialni za wykonanie budżetów tych Obwodów Zwraca się o pomoc w gospodarce lekami z hasłem: „Chory dostaje wszystko — zdrowy nic".

Kol. Prezes zazanacza, że słuszne dezyderaty P. Lekarza Naczelnego Rada dołoży wszelkich starań aby je zrealizować

Kol. Prezes stwierdza, że U. S. nie dotrzymała wiele umów: 1. — nie załatwiono sprawy ubezpieczenia chorobowego lekarzy, 2. nie załatwiono stabilizacji lekarzy, 3. permanentna reorganizacja lecznictwa na terenie i ciągłe lustracje utrudniają pracę lekarzy, 4. urlopy naukowe i urlopy na zjazdy są niehonorowane, 5. jednorazowych przyjęć lekarzy domowych nie wprowadzono w życie, 6. 2.7. została podpisana umowa normująca pracę i płacę w zakładach przyrodoleczniczych, a dotąd t. j. w ciągu 3-ch miesięcy nie zrealizowano tej umowy, 7. sprawa uregulowania warunków pracy w terenach zamiejskich dawno już omówiona, a która miała być wprowadzoną w życie od września b. r., dotąd nie została załatwiona.

Kol. Prezes stwierdza, że Zrzeszenie pragnie współpracy z U. S., ale zdaniem prezesa w tej współpracy winna mieć udział U. S. przez wypełnianie wzajemnych umów.

Rada przemówienie Prezesa przyjęła oklaskami.

W odpowiedzi koledze Prezesowi p. Naczelny Lekarz przypomina, że wszedł w życie Dekret P. Prezydenta zwalniający od obowiązkowego ubezpieczenia osób zarabiających ponad 725 zł. miesięcznie, a więc tym samym i lekarze zarabiający ponad tę normę nie mogą być obowiązkowo ubezpieczeni.

Stabilizacja lekarzy nie mogła być załatwiona, gdyż okres reorganizacji lecznictwa nie został ukończony. Sprawę tę można będzie załatwić dopiero po wejściu w życie nowych wytycznych.

Sprawę lekarzy pracujących w zakładach przyrodoleczniczych już uzgodniono i do 15.10 b. r. zostanie definitywnie załatwiona.

Co do warunków pracy w terenach zamiejskich, to po długich dyskusjach nie można było załatwić.

Kol. Prezes stwierdza, że poruszone zagadnienia winny być w najbliższym czasie uregulowane i w celu szybszego ich zrealizowania Zarząd Zrzeszenia zdecydował się wymówić umowę Ubezpieczalni Społ. i prosi o zaakceptowane stanowiska Zarządu przez Radę.

Wniosek. Rada Zrzeszenia Lekarzy U. S. akceptuje wypowiedzenie umowy Ubezpieczalni Społecznej.

Rada wniosek jednomyślnie przyjęła. Wobec spóźnionej pory pozostałe punkty porządku obrad postanowiono rozpatrzyć na psiedzeniu w dniu 21 października b. r.

Sprawozdanie z posiedzenia Rady Zrz. Lek. U. S. w Warszawie z dn. 21.X. 1938 r.

(dalszy ciąg obrad z dn. 10.X. 1938 r.).

Na posiedzeniu był obecny p. Naczelny Lekarz dr. Zamecki, który podał w wątpliwość stronę formalną wypowiedzenia umowy U. S., a mianowicie, nie uzyskano zgody Izby Lekarskiej W. B. i o wypowiedzeniu nie został zawiadomiony Inspektorat Pracy, a następnie, że Zrzeszenie nie otrzymało potwierdzenia wymówienia przez U. S.

W odpowiedzi kol. Prezes stwierdza, że Zrzeszenie otrzymało pismo Naczelnej Izby Lekarskiej w sprawie wymówienia umowy oraz, że odpowiednie pismo zawiadamiające Izbę Warsz.-Biał. zostało wysłane i że Izba nie mogła wyrazić swej zgody, gdyż od września Zarząd Izby nie zbierał się. W dniu dzisiejszym Zarząd Izby Lek. W. B. obraduje, przypuszczalnie na tym posiedzeniu sprawę tę załatwi.

Inspektorat Pracy nie może zabronić nam wypowiedzenia umowy, gdyż Inspektorat

Pracy jedynie rejestruje te sprawy. Ponieważ o zawarciu umowy Inspektorat Pracy zawiadamiała U. S., więc winna obecnie zawiadomić o jej wypawiedzeniu.

Przed tygodniem Zarząd Zrzeszenia wysłał pismo do U. S. z prośbą o rozpoczęcie pertraktacji o nową umowę. Dotąd termin nie został przez U. S. wyznaczony.

P. Naczelny Lekarz potwierdza odbiór pisma Zarządu Zrzeszenia, podtrzymuje jednak swe zarzuty co do nieformalności wypowiedzenia i stwierdza, że pismo w sprawie wypowiedzenia umowy otrzymał 1.X.1938 r.

Dr. Martyński stwierdza, że wypowiedzenie umowy przez Zrzeszenie Lekarzy U. S. w Warszawie było posunięciem taktycznym i było uskutecznione jednocześnie z Zrzeszeniami Lekarskimi innych U. S.

Następnie Dr. Martyński zaznajamia kolegów z treścią nowych wytycznych.

Dr. Stefański zawiadamia, że na koferencji z M. O. S. p. Minister zapewnił, że pieniądze na opłacenie lekarzy w/g nowych wytycznych znajdą się.

Dr. Stefański stwierdza, że na konferencję do Z. U. S. nie zaproszono Zrzeszenia.

Kol. Prezes wyjaśnia, że ZUS pomija celowo Zrzeszenie, gdyż jest niezadowolony z walki Zrzeszenia z przerostem administracji. ZUS w walce z Zrzeszeniem posunął się tak dalece, że na jednej z konferencji poinformował P. Ministra O. S., że w dniach walki społeczeństwa polskiego o Zaolzie Zarząd Zrzeszenia proklamował w dniu 30.9. b. m. strajk lekarzy. Informacja ta jak koledzy wiedzą jest niezgodna z prawdą.

Taką informację od P. Ministra otrzymała kol. Hołówkowa.

Dyskusję nad tą sprawą kol. Prezes proponuje odłożyć chwilowo do czasu powrotu na razie nieobecnej na sali kol. Hołówkowej.

P. Naczelny Lekarz informuje, że deficyt w 10. b. r. wynosi już prawie 200.000 zł., niedobory pogłębiają się w pozycji zasiłków leków i szpitali w przekroczeniach. Ponieważ r-ki za szpitale miejskie nie są całkowicie uregulowane niedobór ten jeszcze się zwiększy.

Z powodu odejścia z ubezpieczalni zatrudnionych w instytucjach wojskowych ubyło U. S. 1.800.000 zł. wpływów rocznie.

Kol. Prezes zapytuje jakie pensje dla lekarzy przewidziano w budżecie na rok 1939.

P. Naczelny Lekarz odpowiada, że dla Warszawy jak i dla Terenów Zamiejskich jednakowe zgodnie z obecną umową.

Kol. Prezes dziękuje p. Naczelnemu Lekarzowi za wyczerpujące informacje po czym p. Naczelny Lekarz opuszcza posiedzenie.

Kol. Prezes informuje, że członek Zrzeszenia Dr. Opacki bez porozumienia z Zarządem Zrzeszenia zmienił warunki pracy na oddziale ortopedycznym w ambulatorium.

Zarząd poczyni w sprawie powyższej odpowiednie kroki by na poszczególnych odcinkach pracy lekarskiej nie następowały zmiany bez opinii Rady Lekarskiej i bez uzgodnienia ich z Zarządem Zrzeszenia.

Dr. Szendzikowski zapytuje kol. Prezesa, czy to prawda, że kol. Prezes otrzymał wymówienie z U. S.

Kol. Prezes potwierdza.

Dr. Martyński stwierdza, wobec wymówienia kol. Prezesowi pracy w U. S. a więc rozwiązania stosunku służbowego z U.S. na zasadzie § 7 pkt 3 Statutu Zrzeszenia Kol. Rytel nie może być członkiem rzeczywistym Zrzeszenia i nie może zabierać głosu w sprawach Zrzeszenia.

Kol. Prezes wyjaśnia, że nie otrzymał jeszcze ani pensji za okres wymówienia ani odprawy, a na zasadzie obowiązujących ustaw może być w ciągu 3 miesięcy powołany z powrotem do pełnienia swych funkcyj wobec czego stosunek służbowy z U. S. nie został definitywnie rozwiązany.

Dr. Martyński uważa, że w danej chwili kol. Rytel przestał być członkiem Zrzeszenia gdyby był powołany z powrotem do pełnienia funkcyj w U. S. może ponownie zostać członkiem Zrzeszenia.

Kol. Prezes stwierdza, że pełni inne obowiązki lekarskie w U. S. z powodu których pobiera wynagrodzenie z U. S.

Dr. Martyński dziwi się że kol. Rytel uważa się za lekarza U. S. z tytułu stanowiska lekarza teatralnego.

Kol. Bartoszek uważa, że skoro kol. Rytel pobiera wynagrodzenie z U.S. stosunek umowny trwa. Przy czym zaznacza, że pozbawienie Zrzeszenia Prezesa w obecnej chwili trwających pertraktacyj o nową umowę byłoby wysoce szkodliwe.

Dr. Stefański. Niezaproszenie Prezesa Zrzeszenia na konferencję do ZUS-u jest wyrazem niechęci ZUS-u do tegoż Prezesa. Proponuję dla uzyskania harmonii pomiędzy tymi instytucjami ustąpienie Prezesa Zrzeszenia.

Dr. Szendzikowski zgłasza wniosek: „Wobec tego że z Dr. Al. Rytlem został rozwiązany stosunek służbowy z U. S. z dniem 15. X.38 r. i wobec wyraźnego brzmienia § 7 pkt. 3 i 6 Statutu Zrzeszenia Lekarzy U. S. Rada Zrzeszenia uchwala wybrać nowego prezesa Zarządu.“

Kol. Mitkus przemawia przeciwko wnioskowi jest przeciwny przesileniu w Zarządzie Zrzeszenia.

Dr. Martyński zgłasza poprawkę do wniosku Dr. Szendzikowskiego, by zamiast słów „Rada Zrzeszenia uchwala wybrać nowego prezesa Zarządu“ było: „Rada stwierdza wygaśnięcia mandatu prezesa Zrzeszenia i przypuszcza że po ustąpieniu kol. Rytla powstałaby większość na terenie Rady.

Dr. Klimaszewski, rozważając jak będzie lepiej czy pozostawić status quo czy też nie, dochodzi do wniosku, że ostra walka, jaka istnieje na terenie Rady wywołana została obecnością kol. Rytla. Uważa, że stan ten możnaby w obecnej chwili zlikwidować honorowo przez ustąpienie Prezesa Zrzeszenia z powodu likwidacji jego stosunku służbowego z U. S.

Dr. Lichodziejewski uważa że ustąpienie kol. Rytla jest konieczne, gdyż tak Radzie jak i Zarządowi musi zależeć by Statut Zrzeszenia był ściśle przestrzegany.

Kol. Bartoszek **dziwi się że przedmówcy w chwili gdy ważą się losy kolegów z powodu omawiania warunków nowej Umowy chcą prezesa Zrzeszenia pozbawić mandatu i stawia wniosek, by nad wnioskiem kol. Szendzikowskiego przejść do porządku dziennego.**

Dr. Szendzikowskiemu chodzi o stronę prawną z powodu wytworzonej sytuacji i zastanawia się czy władze US i ZUS będą uważały kol. Rytla w dalszym ciągu za prezesa Zrzeszenia i czy będą chciały z nim pertraktować.

Dr. Miszewski proponuje jako wyjście z sytuacji ustąpienie całego Zarządu i nowe wybory.

Kol. Mitkus nie widzi potrzeby ustępowania Zarządu i zgłasza wniosek: „Wyjaśnić na drodze prawnej czy kol. Rytel jest członkiem Zrzeszenia i czy może piastować stanowisko w Zarządzie Zrzeszenia. Sprawę tę należy rozpatrywać na specjalnym Zebraniu Rady Zrzeszenia.“

Dr. Klimaszewski proponuje by zamknąć listę mówców i zarządzić głosowanie nad wnioskami.

Ponieważ nikt węcej nie zabrał głosu kol. Prezes odczytuje wnioski i przekazuje przewodniczącemu wiceprezesowi kol. Bartosz-

Kol. Bartoszek zarządza głosowanie nad wnioskiem kol. Szendzikowskiego.

Za wnioskiem kol. Szendzikowskiego głosowało 14 — przeciw 16. —

Wniosek kol. Szendzikowskiego upadł

Kol. Rytel obejmuje z powrotem przewodnictwo.

Kol. Prezes zapytuje czy kol. Mitkus zgadza się by wniosek jego potraktować jako dezyderat dla Zadządu.

Kol. Mitkus wyraża zgodę.

Kol. Prezes wyraża zdziwienie, że koledzy z Terenów Zamiejskich dla których tyle pracował i którzy zostali przyjęci do Zrzeszenia przy jego żywym współudziale głosowali przeciw niemu.

Dr. Pająk wyraża uznanie dla kol. Prezesa za jego pełną poświęcenia walkę dla polepszenia warunków pracy płacy i pracy dla kolegów z Terenów Zamiejskich.

Następnie Kol. Prezes powraca do sprawy wadliwego poinformowania P. Ministra O. S. o rzekomym proklamowaniu przez Zrzeszenie strajku w dniu 30.9.b.r. i proponuje uchwalenie rezolucji protestującej przeciwko tego rodzau tendencynie nieprzychylnemu dla Zrzeszenia informowaniu P. Ministra O. S.

Zabierają głos Dr. Dr. Stefański, Martyński i Mościcki wypowiadają się przeciw rezolucji i proponują by sporostowanie informacji zostało załatwione tą samą drogą jaką myśmy się dowiedzieli t.j. za pośrednictwem Koleżanki Hołówkowej.

Kol. Mitkus jest zdania, że jeżeli P. Minister zwrócił się oficjalnie do członka Zarządu Zrzeszena to należy oficjalnie odpowiedzieć.

Kol. Prezes podtrzymuje stanowisko kol. Mitkusa gdyż uważa że tego rodzaju insynuacja jest pomawianiem Zrzeszenia o czyn antypaństwowy.

Kol. Hołówkowa powtarza treść rozmowy z P. Ministrem i stwierdza że był to zarzut postawiony oficjalnie.

Kol. Mitkus proponuje, by wyjaśnić stan sprawy p. Ministrowi.

Rada uchwaliła, by Zarząd osobiście poinformował p. Ministra, że Zrzeszenie strajków nigdy nie proklamowało i za niewłaściwe informacje nie ponosi odpowiedzialności. Po wyczerpaniu porządku dziennego posiedzenie zamknięto.

Uniemożliwienie prac Rady Zrzeszenia

W dniu 5 grudnia 1938 r. było zwołane zebranie Rady Zrzeszenia Lekarzy Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie na dzień 16 grudnia 1938 r z następującym porządkiem obrad:

1. Odczytanie protokułu ostatniego zebrania Rady,

2 sprawa wytycznych i wizyty u p. Ministra,

3. „ Umowy Zbiorowej z Ubezpieczalnią Społ.,

4. sprawy Pogotowia,
5. „ Walnego Zebrania,
6. „ regulaminów wewnętrznych,
7. opinie prawne w sprawach statutowych,
8. wolne wnioski.

Z ubolewaniem należy stwierdzić, iż posiedzenie Rady w tak ważnych kwestiach jak sprawa Wytycznych, sprawa uposażeń, nie doszło do skutku. PP. Lekarze dr. dr. Dokowski Antoni, Englert Stanisław, Jachno Edmund Karol, Jaworski Czesław, Klimaszewski Władysław, Konarski Józef, Lichodziejewski Ignacy, Martyński Stanisław, Miszewski Kazimierz, Mościcki Henryk, Pająk Stefan, Stefański Wacław, Szendzikowski Władysław i Średnicki Stanisław, nie chcieli obradować według ustalonego porządku dziennego, uważając, iż najważniejszą sprawą w chwili bieżącej jest ustalenie składu Zarządu Zrzeszenia, w związku z pismem Komisariatu Rządu, które otrzymał p. dr. Szendzikowski w dniu 14 grudnia 1938 r. na skutek swego podania do Komisariatu z dn. 9.XII.1938 r. Następne zebranie Rady Zrzeszenia Lekarzy Ubezp. Społ. zwołane na dzień 30.XII.1938 r. nie doszło również do skutku z tych samych powodów co i poprzednie zebranie Rady w dn. 16.XII. 1938 r., przy czym dr. Szendzikowski złożył oświadczenie, że koledzy wyżej wymienieni ponownie zwrócili się do Komisariatu Rządu celem zaprowadzenia prawnego porządku w Zrzeszeniu, i domagali się w imieniu grupy przez siebie reprezentowanej, o zawieszenie posiedzenia do czasu decyzji Władz Państwowych.

Czyżby sprawa Umowy, mającej się zawrzeć między Ubezpieczalnią i Zrzeszeniem, sprawa Wytycznych, omówienie warunków pracy i płacy lekarzy, w pojęciu wyżej wymienionych członków Rady Zrzeszenia, stała na drugim miejscu, a sprawa ustalenia prawomocności Składu Zarządu Zrzeszenia, (Zarządu, który notabene pracuje z wielkim wytężeniem już 9 miesięcy w niezmiernie ciężkich warunkach) była sprawą pierwszorzędną?

Protokół zebrania

Lekarzy Terenów Zamiejskich odbytego w dn. 9.XI.38 r. w lokalu Zrzeszenia Lekarzy Ubezp. Społ. w Warszawie.

Zebranie zagaił Prezes Zrzeszenia dr. A. Rytel, który jednomyślnie obrany został przez obecnych przewodniczącym Zebrania.

W pierwszym punkcie porządku dziennego (Sprawozdania delegatów z umów zawartych) głos zabrał kol. Pająk, który stwierdził, że lekarze obwodów zamiejskich zostaną ostatecznie zrównani płacą z Warszawą od dnia 1 stycznia 1939 r. W sprawie dyżurów nocnych i świątecznych odbyto szereg konferencji. Uzyskano przyrzeczenie, że sprawy te zostaną załatwione do dnia 31.VIII. 38 r. Termin ten przesunięto następnie na 1.X.38 r. ze względu na okres urlopów, jednak i po tym terminie do całkowitego porozumienia nie doszło. Na przeszkodzie stanęły sprawy ogólno-polskie (sprawa Śląska).

Dyrektor Zając utrzymuje, że zniesienie całkowite dyżurów napotyka trudności materialne i techniczne. Ostatecznie uzyskano: 1. podwyżkę płacy od 1.VII.1938 r. 2. Zrównanie płacą od dn. 1.I.1939 z Warszawą. 3. zwrot kosztów rzeczywistych lokomocji i 4. pewne sukcesy w kwestii mieszkaniowej.

Sprawa dyżurów zostaje złagodzona przez powiększenie ilości etatów, co **jak stwierdza kol. Pająk jest osobistą zasługą prezesa Zrzeszenia.**

W zakończeniu składa podziękowanie Prezesowi za działalność.

W dyskusji zabrał głos kol. Jachno, który stwierdza, że ponieważ wytyczne do umów są jeszcze nie podpisane nie można więc wysuwać sprawy dyżurów, jako sprawy zasadniczej. Z tego też powodu delegaci Terenów Zamiejskich więcej w sprawach powyższych do Ubezpieczalni Społecznej się nie zwracali.

Kol. Dagajew stwierdza, że popełniono pomyłkę przez zawczesne podpisanie części umowy regulującej płacę, a pominięcie w umowie sprawy dyżurów. Należy domagać się, aby chociaż soboty i niedziele, co obiecywał publicznie na zebraniu p. Lekarz Naczelny, były wolne. Pokrycie za dyżury na 30 ośrodków wynieść może około 3.500 zł nie jest to więc duży wydatek dla Ubezpieczalni Społ. Praca lekarzy zamiejskich opiera się na regulaminach ustalonych dla kolegów pracujących w Warszawie, a które pod niektórymy względami nie dadzą się zastosować w ośrodkach zamiejskich, chociaż odpowiednia umowa dla terenów zamiejskich gwarantowała lekarzom prawo wypoczynku po pracy.

Kol. Pająk w odpowiedzi stwierdza, że Lekarz Naczelny nie przyrzekł całkowitego zniesienia dyżurów w dni świąteczne i niedziele, obiecał jedynie ustanowienie **jednorazowych** przyjęć w pewne dni. Kol. Pająk stoi na stanowisku, że nawet takie postawienie sprawy jest korzystniejsze niż zniesienie dyżurów nocnych.

Z kolei zabrał głos Prezes Rytel, który stwierdza, że Zarząd może pozwolić sobie na obronę interesów koleżeńskich.

Zrzeszenie jest organizacją zawodową i musi bronić interesów zawodowych. Niekiedy napotykając na trudności. Insynuowano np. że Zrzeszenie proklamuje strajk w okresie walki o Śląsk Zaolzański, co jak wszyscy Koleżanki i Koledzy wiecie było nieprawdą. Zarząd musi walczyć na zewnątrz z t. zw. opozycją związkową, która grzebie sprawy zawodowe i ciągle wysuwa na plan pierwszy sprawy personalne. Rada oklaskująca Prezesa w parę dni wszczyna dyskusję czy prezes ma skończyć kadencję, gdy przerwał pracę w Ubezpieczalni. Takie stanowisko jest z zasady niesłuszne, nięmniej dziwne usunięcie prezesa przed ukończenem kadencji z powodu jego rezygnacji z pracy w Ubezpieczalni Społ. stwarza na przyszłość precedens zredukowania niewygodnego dla Ubezp. Społ. prezesa. Punkt specjalnie wygodny dla Ubezpieczalni Społecznej.

Następnie prez Rytel stwierdza, że osobistą jego zasługą jest wprowadzenie do Zrzeszenia Kolegów z obwodów zamiejskich. Członkowie Zrzeszenia nie chcieli się na to zgodzić. Twierdzono, że wszelka walka będzie przede wszystkim dotyczyła poprawy warunków pracy obwodów zamiejskich i tak jest w rzeczywistości. Główną troską Zarządu Zrzeszenia jest poprawa warunków płacy kolegów z terenów zamiejskich. Obecnie Zarząd będzie dążył przy umowie z Ubezp. Społ. do tego, aby zagwarantować taki procent na pogotowie dla Obwodów Zamiejskich, jaki ma Warszawa.

Jednocześnie nie może być tylko walczący prezes czy Zarząd ale muszą być walczący o swoje prawa członkowie.

W zakończeniu zwraca się do obecnych o poparcie Zarządu. Przemówienie Prezesa zostało przyjęte oklaskami.

Następny punkt porządku dziennego dotyczył nowych wytycznych.

Głos zabrał prez. Rytel. W krótkich słowach podał historię wytycznych. Jeszcze w r. 1932 lekarz rejonowy pięciogodzinowy otrzymywał za pracę zł 900 — 1.500.— Po szeregu obniżek dokonanych na podstawie wytycznych z 1933 r. uposażenie lekarskie obniżyło się do 500 zł. Prezes Zrzeszenia Dr Kaszubski w następstwie prez. Rytel wypowiedział walkę tym wytycznym. W wielu ubezpieczalniach lekarze otrzymują 3.50 zł za godzinę. W 8 ośrodkach 1.60 za godzinę.

Walka o nowe wytyczne trwa od 4 lat. Proponowano szereg wytycznych.

Chciano zawrzeć szereg różnych umów dla poszczególnych dzielnic. Zrzeszenie protestowało przeciwko tego rodzaju umowom. Min. Jastrzębski uznał za słuszne stanowisko Zrzeszenia. W kwietniu więc rozpoczęto rozmowy początkowe z prezesami Zrzeszenia, Związku, Zarządu Głównego oraz Związku Lekarzy Kas Chorych, a potym skład delegacji został zwiększony.

Wytyczne umów dotyczą 4 postulatów zasadniczych pracy, płacy, odpraw, i stabilizacji.

Uposażenie waha się od 6 — 8 zł. za godzinę — 20% przypisu składek ubezpieczenia chorobowego mają otrzymać lekarze. Co do warunków pracy, wysunięto normy pracy — 7 chorych na godzinę. Sprawy urlopów po 5 latach lekarz ma prawo do 5 tyg. urlopu, po 10 do 6-tyg. urlopu. Dla pracujących w Zakładach Rentgen. i na Oddziałach gruźliczych dodatkowo 2 tyg. urlopu.

Każdy lekarz pracujący przez 2 lata staje się etatowym, należy do wysługi lat i ma prawo do odpraw. Za każdy rok przepracowany odprawa 1 mies., która wzrasta aż do 15 lat. Lekarze pracujący prowizorycznie automatycznie przechodzą na etat.

Następnie zabrał głos kol. Niedzielski, który w krótkich słowach streścił w ostatnich dniach podpisany protokół wytycznych.

W początkowych rozmowach w sprawie nowej umowy Zrzeszenie było zupełnie pominięte. Prowadzono rozmowy z poszczególnymi delegatami Związku Lekarzy P. P. i Związku lekarzy Kas Chorych z Małopolski. Delegaci z Małopolski przyjeżdżali 8 razy do Warszawy ale nie zgodzili się na podpisanie protokółu wytycznych, gdyż jako jednostki prywatne nie uważali, że mają prawo ostatecznej decyzji przy podpisywaniu tak ważnego aktu dla świata lekarskiego.

Wówczas dopiero ZUS zdecydował się na zaproszenie przedstawicieli organizacji lekarskich.

Dodatnia strona umowy: obejmuje ona wszystkich lekarzy z wyjątkiem lekarzy asystentów i dyrektorów szpitali, oraz lekarzy administracyjnych.

W komisjach kwalifikacyjnych i innych większy czynnik lekarski — w skład komisyj kwalifikacyjnych wchodzi 5 lekarzy.

Lekarze czasowi zaangażowani na pewien określony okres czasu, po 6 miesiącach nieprzerwanej pracy stają się prowizorycznymi.

Wolno zajmować posady niekolidujące z pracą w Ubezpieczalni Społ., jedynie należy zawiadomić o tym Lekarza Naczelnego. Wolna praktyka dozwolona bez zawiadomienia Lekarza Naczelnego.

Wynagrodzenie lekarzy — dolna granica wynosić ma ca 20% ryczałtu od 5 — 8 zł za godzinę, w przypadkach wyjątkowych np. Brzeżany itp. miescowości, gdzie obecnie opłata jest 1.60 za godz. może być niższa.

Ryczałt od przypisu składa się z wszystkich wpływów Ubezpieczani. Z ryczałtu nie będą opłacani dyrektorzy i asystenci szpitali oraz laboratoria, jak również koszta lokomocji, lokale i odprawy. Epidemie, stwierdzone przez Lekarza Naczelnego na zasadzie statystyki opłacane będą oddzielnie (z ½% przypisu).

Wysługa lat: za każde przepracowane 3 lata lekarz dostaje 10% podwyżki nie więcej jednak, niż 50%. Średnia liczba godzin pracy wynosi 5 godzin, 3½ ambulans, i 1½ godziny rejon. Gdy w okresie dwumiesięcznym dane te są stale przekraczane — rejon musi być poddany rewizji. W razie przejściowego zwiększenia — pomoc dodatkowa jednorazowa.

Urlopy: jak poprzednio: przy 5 latach 5 tygodni, przy 10 — 6 tygodni, może dojść 7 dni urlopu okolicznościowego.

W razie dobrej koniunktury krótkie urlopy naukowe na studia, kursy itp.

Odprawy pośmiertne. Obecnie rodzina otrzymuje 50%. Nowa umowa przewiduje 100%, jednorazowa odprawa miesięczna w zależności od lat przepracowanych, ponadto 3 miesięczne pobory.

Odprawa w razie ustąpienia wynosi od 1 do 15 miesięcy.

Przy powrocie do pracy — odprawa musi być zwrócona, lata liczą się jednak w ciągłości.

Choroby: okres próbny 3 mies. dla lekarza czasowego, 6 mies. — prowizorycznego i 12 mies. stałego.

Przy chrobie zawodowej (związek musi być ustalony przez komisję lekarską) okres ten wynosi 12 miesięcy.

Komisje dyscyplinarne składać się będą z 2-ch instancyj: I-sza Komisja Kwalifikacyjna, i II-ga Komisja, w skład której wchodzą: 2-ch lekarzy Zakładu Ubezp. Społ. i 2-ch z Izby Lekarskiej, przy czym przewodniczy delegat Izby sędzia.

Stabilizacja 1 lekarz na 1.500 na prowincji i 1 na 800 ubezp. w W-wie.

W dyskusji szereg kolegów zadało pytania dotyczące różnych punktów umowy. W odpowiedzi kol. Niedzielski wyjaśnił, że wysługa lat liczy się od chwili zatrudnienia a

nie stabilizacji, odprawa nie przysługuje przy dobrowolnym zrzeczenu się pracy w Ubezp. Społ.

Praca w innych ubezpieczalniach zostaje zaliczona dla okresu urlopowego — co zaś do odprawy to lekarz otrzymuje ją wówczas, gdy Ubezp. gdzie pracował poprzednio przekaże ją Warszawie.

W odpowiedzi na pytanie jednego z kolegów dlaczego lekarz nie dostaje dodatku na naukę dzieci, wyjaśnia prez. Rytel, że lekarze są zatrudnieni na podstawie umowy zbiorowej, która nie przewiduje dodatków szkolnych.

Jednakże ze względu na politykę populacyjną, wskazane byłyby dodatki dla dzieci, punkty te wysunięto przez lekarzy Zrzeszenia należących do Obozu Zjednoczenia Narodowego, na komisjach populacyjnych O. Z. N.

Sprawa dodatków na mieszkanie stwierdza następnie prez. Rytel załatwiona jest przez udział Ubezp. w kosztach. O ile część ta jest zamała należy sprawę tę poruszyć przez delegatów Obwodu.

W pertraktacjach delegaci żądają zwrotu za 2 pokoje — przypuszczalnie Ubezpieczalnia zgodzi się na te żądania.

Kol. Dagajew wyjaśnia, że poprzedni dodatek na mieszkanie nie był zwrotem kosztów za mieszkanie a jedynie ekwiwalentem za niewygody lekarza.

Na tym zakończono zebranie.

PRZEWODNICZĄCY ZEBRANIA

(—) Dr A. Rytel.

Prezes Zrzeszenia.

Rzeczy ciekawe

Elektryczna maszynka do golenia.

W „La Presse Médicale" ukazał się artykuł, omawiający zalety i wady wypuszczonej niedawno na rynek elektrycznej maszynki do golenia. Konstrukcja tej maszynki jest zupełnie identyczna jak w maszynkach do strzyżenia włosów, używanej już dzisiaj powszechnie w większych zakładach fryzjerskich. Różnica tkwi — rzecz sama przez się zrozumiała w grubości ostrzy, ponadto w większej ilości oscylacji (około 1500 na min.). Maszynki te mogą być używane tak przy zastosowaniu prądu stałego jak i zmniennego o napięciu 120 v. lub 220 v. Można użyć również jako źródła energii elektrycznej akumulatora samochodowego lub baterii telegrafu bez drutu przez zastosowanie odpowiedniego transformatora.

Wady: wysoka cena (kilkadziesiąt zł.), konieczność posiadania źródła energii elektrycznej, a więc niemożność użycia jej w pociągu, gdzie napięcie prądu jest całkiem inne, na wycieczkach itp., (czas wymagany do ogolenia się tą maszynką nie jest krótszy niż przy goleniu się żyletką lub brzytwą, a nawet nieco dłuższy, golenie się naprzemian maszynką el. i żyletką czy też brzytwą jest wykluczony ze względu na zmianę kierunku pochylenia włosów, skóra nie zostaje tak gładko wygolona jak przy użyciu brzytwy lub żyletki.

Zalety. Ze względu na układ noży w maszynce elektr. możliwość okaleczenia czy też zdarcia naskórka jest prawie wykluczona, a za tym posługiwać się nią mogą ludzie chorzy, którym ręce drżą, niewidomi (kontrola rękami), warjaci, duże zastosowanie może mieć ten instrument w szpitalach na oddziałach chirurgicznych, gdyż daje możność łatwiejszego dostępu do miejsc o pofałdowanej skórze lub takich, gdzie operowanie brzytwą łatwo może spowodować skaleczenie (pachwiny, pachy itp.), w sanatoriach dla chorych nerwowo i umysłowo, u epileptyków i t. p.

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Dr. med. Edward Orłowski rozsyła do pojedyńczych lekarzy „Replikę Dra med. Edwarda Orłowskiego na artykuł Dra med. T. Kaszubskiego W okopach św. Trójcy.“

Na stronicy pierwszej jest uwaga: „W nr. 19 Nowin Społeczno-Lekarskich z dnia 1.X. 1936 r. ukazał się artykuł Dr. med. T. Kaszubskiego „W okopach św. Trójcy“.

„W artykule tym zostałem zaatkowany osobiście“.

Z przyczyn ode mnie niezależnych odpowiedź na ten artykuł nie została zamieszczona na łamach Nowin Społeczno-Lekarskich“.

Odpowiedź ta nie została wydrukowana w swoim czasie w Nowinach Społeczno-Lekarskich ponieważ forma jej nie nadawała się nie tylko do czasopisma poważnego, ale nawet do żadnego pisma, chcącego zachować dobre obyczaje.

Z tego powodu Komitet Redakcyjny Nowin Społeczno-Lekarskich dwukrotnie odrzucił artykuł p. dr. med. E. Orłowskiego.

Powołana wskutek starań p. dr. med. E. Orłowskiego specjalna Komisja stwierdziła, że artykuł ten mógłby być wydrukowany tylko po przerobieniu.

Odpowiedź więc została niewydrukowana **wyłącznie tylko „z przyczyn zależnych właśnie** od Dr. med. E. Orłowskiego.

Sama treść jest powtórzeniem argumentów z przed 15 lat. nad którymi życie już dawno przeszło do porządku dziennego.

Z szacunkiem

(Dr. med. T. Kaszubski.)

Wszystkim naszym Czytelnikom

Najserdeczniejsze Życzenia Szczęśliwego

Nowego Roku przesyła:

Redakcja

Wiadomości Lekarza
Ubezpieczalni Społecznej

Ceny ogłoszeń: 140 zł. za stronę na okładce. 120 zł. za stronę przed i po tekście, 60 zł. — 1/2 i 30 zł. — 1/4; 100 zł. za stronę wewnętrzną, 50 zł. — 1/2 i 25 — 1/4.

Dyżury Redakcji co czwartek 8—9 wiecz. w lokalu Zrzeszenia Koszykowa 37, tel. 8-82-54.

Adres Redakcji: ul. Leszczyńska 8 m. 3

Wydawca: **Dr. Aleksander Rytel.** Redaktor: **Dr. Sabina Skopińska-Różycka**

Zakłady Graficzne B. Pardecki i S-ka, Sp. z o. o. Warszawa, Żelazna 56, tel. 5.22-05

WPROWADZONY DO LEKOSPISU U. S. W WARSZAWIE

OPOTONIN
Klawe

Koncepcja preparatu **Opotonin** oparta jest na **synergii trzech grup leków:** grupy biologicznej (Ovaria, Testic.), chemicznej (As., Strychnina i P) i magnezowej (roztwór izotoniczny chlorku magnezu).

Dzięki współdziałaniu tych składników Opotonin jest wybitnym lekiem **pobudzającym, tonizującym i wzmacniającym.**

Choroby wewnętrzne:

Stany wyczerpania ogólnego ustroju, przemęczenia fizycznego i psychicznego, ozdrowienie po chorobach zakaźnych, blednica u młodych dziewcząt, zaburzenia okresu pokwitania, niedowład żołądka.

Choroby Kobiece

Zaburzenia okresu przekwitania, hipotonia.

Schorzenia układu płciowego:

Niemoc płciowa, oziębłość płciowa, szczeg. u kobiet, dyspareunie.

Schorzenia nerwowe:

Neurastenia, histeria, zaburzenia układu, roślinnego, początkowe okresy zaniku nerwu wzrokowego, porażenia nerwów ruchowych, pobłonicze porażenie podniebienia miękkiego.

Choroby przemiany materii:

Otłuszczenie u mężczyzn i kobiet w okresie między 40—50 rokiem życia.

Sposób stosowania.

Opotoninę stosuje się podskórnie lub domięśniowo. Kuracja składa się z kilku seryj (2—3—4) po 10 wstrzykiwań.

Opakowanie.

Pudełko z 10 amp. po 1,1 cc.